

„RADOŚĆ ŻYCIA”

Jednodniówka Łódzkiego Oddziału
Związku Harcerstwa Polskiego.



Łódź w czerwcu 1927 roku.

Kamil Maciejewski
1927

D A R

W.P. Janiny
Stankiewiczowej

dn.

MIEJSKIEJ BIBLIOTEKI PUBL.

w oddzi

Nr 33982 dn. 9 V 1937

109837
164

RADOŚĆ ŻYCIA

JEDNODNIÓWKA ODDZIAŁU ŁÓDZKIEGO
ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO

KOMITET REDAKCYJNY
MIECZYŚLAW JEŻEWSKI
STEFAN KAŻMIERCZAK
JEREMI ŚLIWIŃSKI

371.8.9/438 (Łódź)

WYDAWNICTWO SEKCJI PROPAGANDY
PRZY ZARZĄDZIE ODDZ. ŁÓDZK. Z. H. P.

ŁÓDŹ - CZERWIEC - 1927



OKŁADKĘ PROJEKTOWAŁ KAMIL MACKIEWICZ. ODBITO
W ZAKŁADACH GRAFICZNYCH "DRUKARNIA POLSKA"
LUDOMIR MAZURKIEWICZ I S-KA W ŁODZI, DWA TYSIĄCE
EGZEMPL., Z CZEGO STO NA PAPIERZE KREDOWYM



IGNACY MOŚCICKI, Prezydent Rzeczypospolitej

Harcerstwo stworze dla mlych
mlotk6w najprizkniejsze srodowisko
i daje im sposobnosć wychowania
nie w teyprnie nie tylko fizycznej
ale i duchowej.

Mościcki;

PRYMAS POLSKI

POZNAŃ DNIA 29 stycznia 1927
OSTRÓW TUMSKI 1

Harcerczu Polski!

Ty jesteś jak promień słońca drgający na naszych niwach. Głęboko
kolorysk wesoło harcujesz po polskiej ziemi, wnosząc radość i nadzieję.
Lubiś wita, boś szlachetny i skromny, a przytem tak prosty
surowy i naturalny. Nikomu się nie naprzykrzysz, każdemu usłużyś
dla innych dąbisz jestis i surowy dla siebie umiarkowany i niemal
surowy. Z stęplej miast atmosfery wybiegasz do przyrody w nasze
polskie zakątki, aby pięknem ojezystych krajobrazów swą duszą karmić i uszlachetniać.

Harcuj dalej, Harcerczu polski, po barwnych ścieżkach ozłoconych
polskim słońcem. A wśród tych barwnych gwarnych i wesołych niech
się wzniesie wiara i każdy krzyż przydrożny i każdy ementarz cichy.
Harcuj dalej, Harcerczu polski, po barwnych ścieżkach ozłoconych
polskim słońcem. A wśród tych barwnych gwarnych i wesołych niech
się wzniesie wiara i każdy krzyż przydrożny i każdy ementarz cichy.

Za twoją piękną przysiotę, za twoją wiarę i cnotę niech cię cały
Naród szczerze pokocha, drogi Harcerczu polski.

August Hlond
Prymas Polski

Harcerczu Polski!

Ty jesteś jak promień słońca drgający na naszych niwach. Gdziekolwiek wesoło harcujesz po polskiej ziemi, wnosisz radość i nadzieję. Czule cię każdy wita, boś szlachetny i skromny, a przytem tak prosty, szczerzy i naturalny. Nikomu się nie naprzykrzysz, każdemu usłużyś. Dla innych dobry jesteś i szczerzy, dla siebie umiarkowany i niemal surowy.

Z stęplej miast atmosfery wybiegasz do przyrody w uroczyska polskie zakątki, aby pięknem ojezystych krajobrazów swą duszą karmić i uszlachetniać.

Harcuj dalej, Harcerczu polski, po barwnych ścieżkach ozłoconych polskim słońcem. A wśród tych harców gwarnych i wesołych niech cię uswieconą wiarą twego serca każdy kościółek przypomina, i każdy krzyż przydrożny i każdy ementarz cichy.

Badź rycerzem ojców wiary, mężny sercem, czysty duszą a w czynie wspaniały. Czuwaj nad Polską, nad jej duszą, nad jej ołtarzami.

Za twoją piękną przysiotę, za twoją wiarę i cnotę niech cię cały Naród szczerze pokocha, drogi Harcerczu polski.

† AUGUST HLOND
Prymas Polski.

Radość życia

Radość życia!... Coś niepojętego, zdawałoby się, w naszych czasach, pełnych smutku, udręczeń, kataklizmów, zbrodni... Zjawisko jakieś nadziemskie, niebiańska promienna, słoneczna, lekka, w blaskach cała, cała jak słońce, jak uśmiech — płynąca wśród kwiatów i uśmiechów dziecięcych przez góry i doliny ziemskie — siejąca swe blaski i jasność na wsze strony pełnemi dłońmi ku ludziom zwróconemi. To radość życia. Ale jakże wygląda na uludę, na miraż, na coś jedynie mitycznego, legendarnego!... A jednak, a jednak... toż to przecież jest istota życia człowieka. Bóg dobry, stwarzając człowieka dla chwały Swojej, utworzył go dla radości i ten mu jedyny dał w naturze pęd nieprzeparty: ku szczęściu, ku radości. Jeżeli więc niema tej radości, zginęła gdzieś w pędzie człowieka poprzez wieki — to człowiek to uczynił przez swą wolną, ale słabą wolę. Jeżeli to on winien, a Bóg zamiarów Swoich nie zmienił, bo ma je odwieczne, zawsze te same — to i on również, człowiek, z Bożą pomocą, mocen jest znowu ją odnaleźć, ożywić, rozdmuchać. Nie każdy to potrafi — prawda! — ale może choć jeden taki się znajdzie.

Byle zacząć — już dalej pójdzie wszystko swoim pędem. Któż to będzie taki? — Ludzie sędziwi, patriarchowie rodzin, osiwiali bojownicy życia, ojcowie nasi?...

Takby być powinno. Ale, niestety, oni jeszcze nie mogą otrząsnąć się od tych gromów, które w nich uderzyły, w momencie, gdy słońce na niebie świeciło, gdy nic nie zapowiadało zbliżającej się burzy. A później — oszołomieni, ogłuszeni, zrozpaczeni wreszcie, gdy wszystko dokoła nich w gruzy się waliło, gdy ledwo z życiem, okryci ranami, obdarci i wynędzniali wydobyli się z tego piekła, które rozszalało nad ziemią naszą, musieli stanąć, mimo chwiejących się nóg, mimo gasnących sił, do walki z nędzą i jej konsekwencjami, ze złem i zbrodnią.

I walczą do dzisiaj. Już im może lepiej, już przejaśniło się nieco niebo nad ich głowami — ale w duszach ich pozostanie do końca życia przerażenie, gorycz, jad, nieufność, śmierć...

Nic od nich więc, ale dla nich, którzy nas sobą osłonili w tym potopie złego, szukać i niecić winniśmy radość życia.

Kto? — My! — Oczywiście my i tylko my.

To znaczy: „My młodzi! My — harcerze!”

Tak! To jest obowiązkiem naszym dziejowym, spłacenie sprawiedliwości, wypłata za ich krew i trud, za ich dla nas rozdarte szczęście.

I nikt inny tego uczynić nie może tak prawdziwie i łatwo, jak my — młodzi, my — harcerze! — Dlaczego? —

Bo — cieszyć się, radować — to znaczy: mieć świadomość posiadanego dobra, mieć nadzieję łatwego zdobycia go w przyszłości, mieć rozmach życiowy, mieć przed sobą wszystko i wiedzieć, że w nas jest moc zdobycia wszystkiego, mieć duszę pełną entuzjazmu, świeżą, jędrną, niewzruszoną jeszcze tchnieniem goryczy.

A któż ją ma taką? Kto ją może mieć taką?

Przedewszystkiem młodzi, przedewszystkiem prawdziwi harcerze!

Co to znaczy być młodym i co znaczy być harcerzem?

„Młodym być” — to znaczy być pełnym zapału, energii, rozmachu, inicjatywy, mieć przyszłość przed sobą, mieć głowę pełną genialnych projektów, mieć pewność, że prędzej czy później osiągnie się buławę marszałkowską, że wszystko przezwyciężymy, wszystko zostawimy poza sobą, że dojdziemy do słońca. „Być młodym” — to znaczy być wrażliwym na każdy promień słoneczny, na każde jaśniejsze odbicie czegoś wyższego, lepszego, czystsze; to znaczy iść w słońcu i kąpać się w słońcu. „Być młodym” — to znaczy być bohaterem, nie rachującym na zimno, ale wyrwywającym się bez namysłu za sercem, za ambicją i honorem.

„Być młodym” — to znaczy również głęboko przewartościowywać wszystko i wszystkich, by wyjść z labiryntu kwestyj i wątpliwości życiowych na jasną, na otwartą drogę stałych, twardych, niezłomnych przekonań.

„Młodzież” — to promień słoneczny, to uśmiech, to huragan, to piorun, to piękno i groza, to szafir nieba i orkan, to pęd, to życie, to prawdziwy człowiek, to cud!

A harcerz? — „być harcerzem” — to to samo, wszystko to samo i jeszcze coś więcej.

Obok ambicji i honoru — głębsze, inne poczucie własnej godności i obowiązkowości.

Obok jasnych oczu, uśmiechu, pędu naprzód — stanowczość, systematyczność, samodzielność, samowystarczalność. Obok promiennej beztróski — pełnienie obowiązku szarego na każdy dzień, jako głęboko pojętej służby Bogu i Ojczyźnie, aniołom i ludziom i całej przyrodzie.

Harcerz — to młody dzielny człowiek — to granit okryty bujnem, przecudnem stubarwnem kwieciami, obłany ze wszystkich stron potokami oślepiającego światła — cały w słońcu — i pędzący w nieskończoność rozświetloną, do dobrego Boga — Przyjaciela.

W młodej duszy, w duszy harcerza są te wszystkie skarby nieprzebrane, gwarantujące pełnię radości prawdziwej życia — trzeba tylko umieć te skarby odkryć w sobie, trzeba umieć uderzyć w te struny duszy, by one zadźwięczały głośno, całą siłą i wyśpiewały wielką symfonię życia o przecudnej, w zgiełku codziennym nigdy niesłyszanej harmonii.

Wiosna przyszła, przyszło z nią święto duszy. Rozbiegnijmy się na wsze strony świata, w góry, na

morze, w pola i lasy, do wiosek zapomnianych, do oczeretów i mateczników odwiecznych, do miast gwaranych, do pysznych pałaców i do mrocznych suteryn, tam nawet, gdzie zło i zbrodnia panuje, i nieśmy wszystkim tym nieszczęśliwym, cierpiącym, zbolałym, których toczy rak, gruźlica ducha — nieśmy im promień słoneczny, uśmiech, radość życia...!

To będzie nasz największy harcerski dobry uczynek.

KS. ANTONI BOGDAŃSKI

Nasz ruch

Jest wielka moc w Narodzie...
Rok 1863 smutkiem i żalobą
nappełnił serca polskie. Słabym

zdawało się, że pogodzenie się z losem i rezygnacja — oto co tylko, co jedynie pozostało.

Duch Narodu jednak w pęta niewoli zakuć się nie daje, Naród szuka odrodzenia wewnętrznego, szuka odrodzenia ducha i ciała swych dzieci.

Lat temu 60 w 1866 roku powstaje we Lwowie skromne kółko „celem wspólnego uczenia się gimnastyki i szermierki”, z niego wyrasta już w roku 1867 „Towarzystwo Gimnastyczne we Lwowie”, które wkrótce przyjmuje nazwę „Sokół”. Jego cele charakteryzuje pięknie stary hymn sokoli:

W silnem ciele silny duch,
Tak silnemi nasze czyny,
Wolność, to jest sztandar nasz,
Niepodległość cel jedyny.

Jest wielka moc w Narodzie...

W latach niewoli co gorętsze, co patriotyczniejsze żywiły ani na chwilę nie przestawały myśleć o niepodległości — i dla niej pracować. Szereg konspiracyjnych organizacji ideowo-politycznych, organizuje samokształceniowe zrzeczenia odrodzenia moralnego jak „Eleusis” — oto przejawy tej mocy niepokonanej Narodu.

Kiedy zaś na widnokręgu dziejowym zaczęły się krwawić zorze wielkiej zawieruchy, z której Polska miała wyjść Niepodległą, lub bardziej rozbitą i niewolną — młodzież polska, starsza skupia się w organizacjach wojskowych, związkach, drużynach strzeleckich, stałych drużynach sokolich. Młodszy, nie chcąc pozostać wtyle, szukają formy odpowiedniej, przygotowania się do lepszej służby Ojczyźnie w pokoju i wojnie. Z nich

formują się korpusy młodzieży, drużyny dorostu sokołowego, „związki nadziei”, kółka samokształceniowe różnego rodzaju. Szuka się metod i formy.

Aż oto przychodzi dobra nowina z dalekiej Anglii...

Posłuchajmy, co o tem pisze jeden z głównych twórców harcerstwa, nieodżałowanej pamięci Andrzej Małkowski:

„Tym, który pierwszy powiadomił ogół polski o skautingu angielskim był Edmund S. Naganowski, długoletni i bardzo zasłużony sekretarz Londyńskiego Towarzystwa Literackiego, który przed 10 laty wrócił do Polski; on to w lwowskim „Słowie Polskiem” napisał (16. XI. 1909) artykuł o angielskim skautingu, a następnie otrzymaną od jen. Baden-Powella literaturę tego przedmiotu oddał sekretarzowi Związku Sokolego p. St. Biedze. Gdy zaś za pośrednictwem moich przyjaciół ideowych literatura owa dostała się do moich rąk, naczelnik Związku Sokolego użył mnie do napisania pierwszego polskiego podręcznika skautowego i do stworzenia organizacji skautowej młodzieży polskiej...”

Wątpiła, zdawałoby się, roślina z za morza nie przyjmie się może na gruncie obcym. Tyle różnic w psychice narodowej, tyleż w położeniu politycznym narodów!

A jednak są wielkie wartości wszechludzkie w genialnym dziele jenerała angielskiego Roberta Baden-Powella. Całą kulę ziemską obiegła „dobra nowina” i dziś ruch skautowy jednoczy 1.400.000 chłopców i 600.000 dziewcząt.

Rozwinął się on i w Polsce. Z paru drużyn w roku 1911 wyrosło do dziś około 45.000 zorganizowanej młodzieży. Co więcej: skauting, pozostając Baden-Powellowskim, przekształcił się w polskie naprawdę harcerstwo. Winniśmy za to wdzięczność — obok Małkowskiego — Piaseckiemu, Strumille, Wyrobkowi, Wyrzykowskiemu, Grodyńskiemu, Kozielskiemu,

Małkowskiej, Falkowskiej i całej gromadzie mniej znanych pionierów, którzy swego ducha szczerze polskiego tchnąć umieli w wielkie dzieło.

Aż przyszły próby wojny.

I wojskowo i „cywilnie” zdało tę próbę całe harcerstwo na stopień „Harcera Rzeczypospolitej”.

A jest w niem taka żywotność, jak w szczerzej polskiej wierzbie. Gdziekolwiek gałązka padnie — wrasta w ziemię, rozrasta się i buja ku niebu, ku słońcu północy, czy południa. Rozrosło się potężnie kiedyś na ziemiach kresowych Podola, Rusi Kijowskiej, Rosji dalekiej, aż po Władystok i Charbin, gdzie do dziś trwa. Mamy je pod zaborem niemieckim, w Berlinie, w Czechosłowacji, we Francji, na Łotwie, w Rumunji, mamy w Stanach Zjednoczonych, w Paranie. Drogi swe harcerz Polski orientuje nietylko według Wielkiej Niedźwiedzicy, ale i według Krzyża Południa.

Piętnaście lat pracy społecznej z młodzieżą dla Polski! Ile myśli, ile trosk, ile pomysłów, — aby

skupić grono naprawdę braterskie bez obłudy i fałszu, aby zbudować robotę lepszą, zwartszą, aby uniknąć zamachu wroga obcego i zakusów — niestety — swoich na niezależność, aby zdobyć zrozumienie społeczeństwa i jego pomoc, aby czasem tylko poprostu zdobyć grosze na mapę, kompas, na znaczek pocztowy, na raport do komendy, na bilet kolejowy, na wycieczki za miasto — ileż wysiłku!

Nie po gładkiej, utartej drodze idzie rozwój polskiego harcerstwa. Ale to nic: w trudzie hartuje się wola, przeciwności kształtują charakter, a ludzi czynu, ludzi walki, ludzi twardych potrzebuje Polska.

Nie wystarczy być dobrym — trzeba czynić dobrze; nie wystarczy być moralnym — trzeba być dzielnym. Prawo musi mieć siłę za sobą.

Bądźcie silni w służbie Bogu i Ojczyźnie według Prawa!!

STANISŁAW SEDLACZEK.



Przewodniczący Związku Harcerstwa Polskiego Ks. JAN MAUSBERGER

*Harcerstwo to jest miłość, radość, sprawiedliwość, miłość
dobroci, upiór w miłości, miłość Boga. Głównie
Ks. Jan Mausberger
harcerstwa.*



TADEUSZ KAMIŃSKI, ustępujący Przewodniczący Zarządu Oddziału Łódzkiego Zw. Harc. Polsk.

Z przemówienia p. Tadeusza Kamińskiego

b. Prezesa Sądu Okręgowego w Łodzi, ustępującego Przewodniczącego Zarządu Oddziału Łódzkiego Związku Harcerstwa Polskiego, wygłoszonego na raucie pożegnalnym, urządzonego przez społeczeństwo łódzkie w dniu 13 marca r. b. w sali Rady Miejskiej.

„... Wiemy, że powiedzenie: „jaka jest młodzież, taka będzie Rzeczpospolita” nie jest pustym frazesem. Bo w tym jednym wyrazie: młodzież—mieści się wszystko, nasze tęsknoty i marzenia, nasze dążenia i cele, wreszcie najszczytniejsze nasze idee i porywy.

I zaprawdę! — tylko człowiek o złym sercu może przejść obojętnie obok młodzieży. Tylko egoistę i sobka nie obchodzą sprawy wychowania młodych obywateli! A właśnie wśród organizacji, które zajmują się wychowaniem młodzieży, jest jedna o tak pięknej idei, że kto tę organizację pozna, musi szczerze

ją pokochać i odtąd już nigdy jej nie opuści. Jest nią harcerstwo. To harcerstwo, co tyle tysięcy młodocianych dusz i serc wiedzie drogą prostą ku dobru i prawdzie, bo do umiłowania Boga, Ojczyzny i Ludzkości.

Czy może być piękniejsza nad to idea?

I chyba tylko nieświadomość sprawia, że idea ta, usymbolizowana w białej lilji harcerskiej, jest tak mało, niestety, popularna. Kiedy myślę o tem, nasuwa mi się porównanie, iż przechodzimy obok czystego źródła i nie korzystamy z niego...

Ale i to da się naprawić.

Żegnając Szanowne Panie i Szanownych Panów, a z nimi Łódź całą, mam jedną, jedyną do Was prośbę: zainteresujcie się, Państwo, ideologią harcerstwa!

Zainteresujcie się tylko, a jestem przekonany, że wkrótce poznacie, zrozumiecie wzniosłą ideję harcerstwa i przyłgniecie do niej całą duszą.

Oby się tak stało!

W ten sposób wszystkie moje trudy i troski będą sownie wynagrodzone”.



Wojewoda WŁADYSŁAW JASZCZOLT, Przewodniczący
Zarządu Oddziału Łódzkiego Związku Harc. Polsk.

Bogini z jedną twarzą

wynikały stąd, że ta sprawiedliwość była boginią o wielu, w przeciwne strony zwróconych twarzach. Zarówno naród, który napada, jak ten, który się broni; zarówno klasa społeczna, która tworzy rząd, jak ta, która wybucha buntem; zarówno jednostka, która ochrania swoje dobro, jak ta, która cudze grabi, wszystkie państwa i społeczeństwa, wszyscy bohate-

Hasłem wszystkich walk, jakie toczyły się w łonie ludzkości, była sprawiedliwość. Różnice w ich polu, kierunku i celu

rowie wojen, wszyscy szlachetni i nikczemni bojownicy, nie wyłączając bandytów i złodziei, uprawiali swe czyny owym hasłem. I tak dzieć się będzie dalej, dopóki człowiek pozostanie żelazną klatką z zamkniętym w niej drapieżnym zwierzęciem, które z niej wysuwa się przez uchylone lub wypada przez otwarte jej drzwi, dopóki moralność pozostanie sztuką aktorską, odgrywaną przez rozmaite egoizmy, dopóki bogini sprawiedliwości nie odrzuci wielu twarzy i nie zachowa tylko jednej.

ALEKSANDER ŚWIĘTOCHOWSKI.

Harcerstwo w służbie Narodu i Państwa Polskiego

Trzema drogami zaznacza harcerstwo swój udział w służbie Narodu i Państwa.

Droga pierwsza — to codzienne wytrwałe wewnętrzne bojuwanie każdego z wyznawców ideałów harcerskich o zbliżanie się do prawa harcerskiego, o wewnętrzne „stawanie się harcerzami”, o polepszenie i rozszerzenie własnej duszy. Triumf tego bojuwania zaznacza się coraz silniej, gdy ogarniemy ton całokształtu pracy harcerskiej za cały okres istnienia harcerstwa.

Droga druga — to praca nad dziesiątkami tysięcy garnącej się do nas młodzieży polskiej i młodzieży, to praca nad innymi podjęta w tym celu, by dać Polsce jak najwięcej dobrych obywateli, prawdziwych harcerzy, poczuwających się do odpowiedzialności za losy Rzeczypospolitej i zdolnych tej odpowiedzialności sprostać. Wyniki mówią już same za siebie a życzliwa ocena wysiłków harcerstwa przez społeczeństwo dodaje nam bodźca do dalszej orki, siejby i żniw. Jeśli dziś prowadzimy drogą służby harcerskiej przeszło 45.000 harcerzy i harcerek, jeśli związek mógł wysłać w roku 1926 do obozów harcerskich 10.227 harcerzy, 2.429 harcerek, jeśli coraz częściej spotykamy się z wspaniałymi dowodami stosowania w życiu przez tysiące młodych zasad harcerskich pomimo szerzącego się dziś oportunistycznego, braku cywilnej odwagi i wzrostu demoralizacji — to jesteśmy na dobrej ścieżce życia i spełniamy nasz obowiązek.

Poza temi dwiema drogami służby Narodowi i Państwu jest jednak jeszcze droga trzecia, której znaczenie w Z. H. P. będzie coraz wyraźniej rozumiane w miarę rozwoju harcerstwa jako organizacji.

Reprezentujemy bowiem w Narodzie pewną siłę moralną i fizyczną, w pewien sposób zorganizowaną, która mając wyraźną ideologię i swój własny światopogląd będzie musiała od czasu do czasu zaznaczać swój zdecydowany udział jako organizacja w konkretnych pracach dla dobra Narodu i Państwa. Takim właśnie wystąpieniem Z. H. P. był czynny udział w akcji plebiscytowej. Podobnych jednak wypadków — zarówno w czasie pokoju jak i wojny — może być więcej i trzeba zawczasu ustalić, w czym trzeba brać udział, a w czym nie wolno.

Aby łatwiej było powziąć decyzję w odpowiedniej chwili, rzucam szereg wskazań:

1) Wszystkie przejawy życia politycznego i państwowego wewnętrznego i zewnętrznego, harcerstwo jedynie pod kątem prawa harcerskiego rozpatrywać może.

2) Należy śmiało wyciągać konsekwencje z przyrzeczenia i prawa harcerskiego, zwłaszcza w tych wypadkach, kiedy chodzi o dobro Narodu Polskiego i Państwa.

3) Harcerstwo jest organizacją narodową i chrześcijańską, lecz ponadpartijną. Służymy całej Polsce, żadna partja nie ma do nas żadnych praw. Wszelkie zakusy partyj na harcerstwo będziemy zawsze odpierać z należytą energią i stanowczością.

4) Pożądaniem jest, a niekiedy nawet koniecznym, aby instruktorzy harcerscy do żadnych partyj politycznych nie należeli.

5) Wszelkie konspiracje, jakie mogłyby powstać od czasu do czasu na terenie harcerstwa, należy tępić bezwzględnie.

Wskazówki powyższe, wysunięte oddawna przez życie, należałoby uzupełnić i rozwinąć. Należałoby też opracować dokładny program aktywności harcerstwa w życiu naszego Narodu i Państwa.

HENRYK GLASS

Harcerstwo, rodzina i szkoła

jeszcze obudzić, w całym naszym narodzie głęboko uśpioną, zabita zda się przez 150 lat niewoli, wielką i swobodną myśl wychowania narodowego, płynącego z głębi ducha Narodu i jego własnej duszy, zastosowane-

go do jego potrzeb i służącego jego najwyższym celom. Wśród wielkich trosk państwowych, wśród małych trosk ciężkiego życia codziennego, nie zdążyła się

go do jego potrzeb i służącego jego najwyższym celom.

Tak pojęte wychowanie zostało uznane przez wszystkich trzech zaborców jako największe niebezpieczeństwo polskie i położona zostaje nieprzyjaźń między domem a szkołą. Państwowe wychowanie, trzem obcym państwom służące, ujęła w swe ręce nienawistna w każdym zaborze szkoła, a dom, nieraz pozbawiony tchnienia myśli narodowej, chował dzieci w egoizmie rodzinnym i jednostkowym.

Rezultat tej najcięższej krzywdy, wyrządzonej Polsce w niewoli, to jest największa klęska młodej państwowości polskiej. Mamy zbyt mało silnych charakterów, ludzi, widzących jasno drogę przed sobą i umiejących drugich po tej drodze prowadzić. Nie rządzi w Polsce moralność społeczna, wyższa ponad egoizm jednostki czy też klasy. Mówię o istotnej prawdziwej moralności w głębi własnej duszy wypracowanej, takiej, która każe dobru powszechnemu służyć, a nie tylko z tego dobra korzystać. Brak nam zastępy ludzi wychowanych dla podjęcia zadań własnych — własnej państwowości.

Nowe prądy wychowawcze, traktowane jako poważne pola doświadczalne uprawy dusz ludzkich, nie mogły mieć zastosowania w żadnym z b. zaborów. Odzwyczailiśmy się myśleć o wychowaniu własnych dzieci, kwestje wychowawcze przestały ogół polski interesować. Jaskrawym tego dowodem jest stosunek szkoły i domu w Polsce do tego wspaniałego ruchu wychowawczego, jakim na całym świecie staje się skauting i jakim poza domem i szkołą jest u nas w Polsce harcerstwo.

Już nasza Komisja Edukacyjna określiła w XVIII wieku cel wychowania: trzeba wychowywać człowieka tak, aby jemu było dobrze i aby z nim było dobrze. Do tego społecznego określenia wychowania polska filozofja dodała: celem wychowania jest, aby człowiek sam siebie stworzył, aby człowiek sam do pojęcia, co jest dobre, doszedł, aby przedmiot wychowania — dziecko stawał się równocześnie podmiotem — współwychowawcą.

Takie są założenia polskiej myśli wychowawczej. Otóż z tego najszerszego punktu widzenia powinno być ujęte i poważnie jako system wychowawczy, przestudjowane harcerstwo polskie.

Skauting powstał w Anglii, jako wykwit myśli wychowawczej zdobywczej rasy anglosaskiej; wyrósł z dążności wydobywania z młodzieży wszystkich drzemających w niej sił, jako potrzeba wyzwolenia i wyzyskania, poczynając od wieku dziecięcego, jej pomysłowości i samodzielności. Ideowo zaś usiłuje skauting przeciwstawić się dzisiejszemu materializmowi przez oparcie życia jednostki o Ewangelię, przez praktykę dobrych uczynków i ofiarne opanowanie siebie. Genjalny twórca skautingu sędziwy Baden-Powell, który na ostatniej konferencji w Kandersteg w Szwajcarii przyjmował hołd od delegacji 1.700.000 skautów całego świata, tak określa potęgę twórczą nowego systemu: żaden z wychowawców nie ma pojęcia, co można wydobyć z chłopca, budząc w nim poczucie honoru i dając mu umiłowanie jego własnej organizacji. Na własnej

organizacji oparł genialny Anglik nowy system samowychowywania młodzieży, który wraz z domem i szkołą składa się na całokształt wychowania narodowego i w którym część pracy wychowawczej obejmuje świadomie młodzież sama, tworząc swoje własne prawa, których wykonywanie stanowi ćwiczenie woli. Baden-Powell uczy traktować dzisiejsze trudne warunki współczesnego życia jako „wielką grę”, którą trzeba umieć wygrać i wprowadza do wyścigu życiowego radość życia, swobodną beztróskę, umiejącą się sprawić z trudnościami, spotykanymi na drodze życiowej.

Skauting z siłą żywiołową ogarnął w ciągu lat kilkunastu całą Anglię i Amerykę i został powitany radośnie i poparty przez szkołę i społeczeństwo. Gruntownie przez wychowawców przemyślany i doceniony, pozyskał ruch ten cały szereg dojrzałych kierowników i protektorów, którzy mu zapewniają racjonalne warunki rozwoju, a zarazem strzegą go od tych błędów i niedociągnięć, jakie z natury rzeczy są cechą ruchu młodzieńczego.

Skauting angielski liczy około pół miliona skautów, w tem 38 tysięcy instruktorów, t. zn. jeden instruktor, czyli wychowawca przypada na 13 chłopców. Ameryka liczy około 800 tysięcy skautów, w tem 170 tysięcy instruktorów, czyli jednego instruktora na 5 chłopców. W tym samym czasie u nas jeden wykwalifikowany instruktor przypada na 90 chłopców. Zawrotne sumy pieniężne, jakimi rozporządza skauting angielski i amerykański, tereny obozowania, wspaniałe szkoły instruktorskie, dowodzą zrozumienia przez rasę anglosaską pierwiastku samodzielności w tworzeniu charakteru człowieka.

Ruch ten objął cały świat. Na kongresie skautowym w Kandersteg obecni byli reprezentanci 32 organizacji skautowych z pośród istniejących 44. Poza Anglią i Ameryką trzecie mocarstwo stanowisko harcerskie zajmuje Polska, licząca około 45 tysięcy harcerzy i harcerek, dalej idą Chiny i Japonja.

Dodać należy, że na wszystkich zlotach międzynarodowych, począwszy od pierwszego zlotu w Birmingham w roku 1913, gdzie skauci polscy po raz pierwszy na forum wszechświatowym pod własnym polskim sztandarem stanęli i zwrócili na siebie ogólną uwagę, — wszędzie Polska zajmuje wybitne miejsce wyrobieniem swych harcerzy, a na wszystkich zjazdach i kongresach starszyny rezultaty wychowawcze polskiego systemu harcerskiego są bardzo cenione.

Cały ten poważny dorobek wychowawczy młodego ruchu jest ogółowi polskiemu nieznany. Stosunek ogółu wychowawców do harcerstwa cechuje zadziwiająca

krótkowzroczność. Całe zagadnienie harcerskie dla osób dorosłych sprowadza się najczęściej do zainteresowania się drużyną, w której jest „mój syn” lub do drużyny danej szkoły i mniejsze lub większe zadowolenie z danej drużyny, jej większe lub mniejsze braki stanowią często jedyne kryterjum przy ocenie wielkiego ruchu odrodzeniowego młodzieży polskiej.

Po 16 latach istnienia harcerstwa w Polsce niewiele się w stosunku szkoły i domu do harcerstwa zmieniło. Stosunek domu i szkoły do tajnego harcerstwa przed wojną był mniej więcej taki sam, jak do tajnych kółek samokształceniowych, bez głębszego wniknięcia w różnicę założeń i podstaw ruchu. Przy dalszym rozwoju harcerstwa, to co stanowi w angielskim skautingu zasadniczą podstawę samowychowania społecznego — własna organizacja młodzieży — najbardziej utrudniło współzycie harcerstwa i szkoły. Szkoła polska nie wciągnęła harcerstwa w orbitę swoich zagadnień wychowawczych. Dopiero dziś, kiedy szereg harcerzy i harcerek obiera zawód nauczycielski, stosunek szkoły do harcerstwa ulegać zaczyna zasadniczej zmianie.

W sądach i opinii o harcerstwie najpoważniejszych pedagogów naszych uderza zwracanie uwagi przede wszystkim na braki wywołane zbyt młodem i nieumiejętnym kierownictwem, którego przyczyny szukać należy w braku dostatecznej opieki społecznej nad ruchem, który dotychczas nie posiada ani jednej szkoły instruktorskiej. Zbyt mało zwraca się uwagi na to, że harcerstwo bardzo odpowiada narodowemu charakterowi naszemu i dlatego młodzież tak się do niego garnie, nie docenia się podstaw ideowych ruchu i metod ich realizacji i zamyka się oczy na te wartości, które harcerstwo w życie młodzieży ostatnich lat niezaprzeczenie wniosło i wносить nie przestaje.

O tych wartościach chcę jeszcze słów kilka powiedzieć.

Harcerstwo stawia przed jednostką wysoki ideał moralny i narodowy, oparty o podstawy religijne i daje młodzieży w ręce cały szereg środków dla kształcenia charakteru.

Dziś, kiedy coraz bardziej w życiu społecznym i rodzinnym brak tych podstaw, łączenie się samorzutnie młodzieży w drużyny, które czuwają nietylko nad zdrowiem fizycznym lecz i moralnym młodzieży, powinno zdobyć sobie właściwą ocenę w domu i w szkole. Czynny, świadomy współdziałal dziecka w własnym wychowaniu moralnym przez dobrowolne przyjęcie i pełnienie prawa harcerskiego i przez cały szereg ćwiczeń moralnych, praktykowanych w zastępie, jest wielką pomocą w wychowaniu. Harcerstwo daje fizyczne

i duchowe przygotowanie do obrony kraju. W okresie wielkiej wojny o wyzwolenie Polski, harcerstwo oddało wielkie usługi przygotowaniem najmłodszej młodzieży, która dała bohaterów Lwowa, Wilna, Warszawy i Płocka. Harcerstwo uratowało młodzież polską w Rosji od zarazy bolszewickiej i wyprowadziło z Bolszewji do Polski 6 tysięcy harcerzy. Czynny i twórczy kierunek wychowania harcerskiego przeciwstawia się rozkładowi komunistycznemu.

Harcerstwo pierwsze w Polsce wprowadziło nowy typ wychowania fizycznego na tle obcowania z przyrodą. Obóz jest właściwą szkołą harcerską, gdzie młodzież, usunięta z pod wszelkich ujemnych wpływów miejskich, tworzy zwartą gromadę, podległą prawu harcerskiemu. „Obóz harcerski jest to przeniesienie chłopca w najidealniejsze warunki, w których on może czynić dobrze”. Tak określa Baden-Powell zadania wychowawcze obozu. To też każdy, kto zna obozy harcerskie, kto wyczuł ducha panującego w takim obozie, ten dopiero zrozumie wartość wychowawczą harcerstwa. Zbyt młode kierownictwo ruchu, brak opieki starszych, nie budziły narazie zaufania do obozów harcerskich i harcerstwo musiało długo walczyć z niechęcią i obawą rodziców do wysyłania dzieci na obóz, ale wyteżona praca instruktorska i coraz lepsze rezultaty wychowawcze akcji obozowej ostatecznie zwyciężyły. W roku ubiegłym harcerstwo polskie urządziło 240 obozów męskich i 100 żeńskich. Co więcej, na szeroką skalę zakreślona akcja przysposobienia wojskowego pracę swą obozową na wzór obozów harcerskich prowadzi.

Harcerstwo daje nową kulturę społeczną, opartą na karności i wyrobieniu organizatorskim, daje umiejętność pracowania razem pomimo różnic przekonań, obcą naszemu pokoleniu sztukę operowania gromadą i wyrabia zdolności parlamentarne. Wyrabia nowy stosunek do pracy ręcznej przez liczne sprawności, zmienia stosunek dzieci do zajęć domowych, wymagając od nich życzliwej pomocy w domu. Harcerstwo stworzyło metody wychowania obywatela-żołnierza, na których wzorować się musi przysposobienie wojskowe, jeżeli się ma stać nie koszarą a szkołą obywatelską. Jedną z największych zasług harcerstwa będzie jednakże rozbudzenie uspiętego przez długą niewolę zmysłu wychowawczego wśród naszej młodzieży. Harcerstwo stwarza typ wychowawczy z 15-toletniego zastępowego, który ma do rozwiązania cały szereg praktycznych, życiowych zadań wychowawczych i rozwiązuje je nie sam, a wspólnie z innymi zastępowymi i drużynowym.

Liczne zjazdy, odprawy komendantów i komendantek to stwarzanie ożywionego ruchu wychowawczego. Najciekawszym wyrazem tego ruchu — to ogromna ilość pism i wydawnictw harcerskich, które traktują wszystkie o wychowaniu i są pisane i czytane przez młodzież harcerską. To jest naprawdę początek ruchu umysłowego, obcego zupełnie starszemu pokoleniu. Jest to może największa zasługa harcerstwa, że tworzy ono nowy typ ojców i matek, dla których wychowanie własnych dzieci będzie stanowiło pierwszorzędną radosną zadanie w życiu. Ci rodzice nie będą się bali puścić swoich dzieci na wycieczkę i do obozu, bo wezmą plecak i sami na czele wycieczki staną, nie tak jak my patrzący na wycieczkę harcerską jak kura na kaczęta.

Takie są bezsprzeczne wartości harcerstwa. Największym zaś niedomaganiem jego jest zbyt małe pogłębienie z powodu braku szkół instruktorskich i środków materialnych. Wobec tego, że praca harcerska obejmuje całą Polskę i w wielu miejscach spoczywa w rękach młodzieży, krytyka harcerstwa jest bardzo rozpowszechniona, zarzuty przeciwko błędom popełnianym częste, ale współpraca, oparta na gruntownym zaznajomieniu się z metodą harcerską, rzadka. Podkreślić należy, że wszędzie, gdzie znajdzie się jednoska lub grupa osób wśród

starszego społeczeństwa, która kocha młodzież i umie z nią żyć tem nowem, wolnem, młodem życiem, tam praca idzie dobrze i daje dobre wyniki.

Koła przyjaciół, zawiązywane przy drużynach przez wychowawców i rodziców, tworzą właśnie ów konieczny łącznik między domem, szkołą, a młodzieżą, bez którego niema współpracy tych trzech wychowawczych czynników. Pamiętać jednak należy, że zadania kół przyjaciół nie powinny ograniczać się jedynie do pomocy materialnej, jak to się, niestety, praktykuje dość często. Pomoc materialna — to zadanie ważne, ale nie jedyne. Najważniejsze jest zbadanie dokładne zasad harcerstwa i zrozumienie, że one odpowiadają tym pierwiastkom duszy dziecięcej i młodzieńczej, które ułatwiają wychowanie pełnego i dzielnego człowieka.

Większość naszych drużyn, prowadzonych przez młodych chłopców, potrzebuje rady i kierunku, tymczasem ani opiekunowie drużyn ani członkowie kół przyjaciół nie znają gruntownie podstawowych zasad metody harcerskiej. A przecież wystarczy kilka dobrych książek o harcerstwie, jedna i druga wycieczka, odbyta z własną drużyną, a wreszcie... jedno lato, spędzone z drużyną w obozie — a staniemy się młodszy i bliżsi naszym dzieciom.

STANISŁAWA CZAJKOWSKA.



Zlot Chorągwi Łódzkiej pod Tomaszowem

Odlot gołębi pocztowych

Harcerstwo, a ideał wychowawczy

całą tę pracę pozbawia właściwej podstawy, fundamentu, na którym wszystkie usiłowania powinny spocząć. Spostrzeże to każdy, kto się tylko wżyje i wmyśli w to wszystko, co się u nas na tem polu dzieje i działo w czasie naszego bytu dziesięcioletniego. Zaczęliśmy od rozważań nad ustrojem i w tem zagadnieniu tkwimy właściwie po dzień dzisiejszy; ono stało się osią, około której obraca się cały problemat wychowania naszego młodego pokolenia, jakgdyby był fundamentem, na którym cały gmach wychowania i szkoły oprzeć się musi, jakgdyby był treścią, a nie tylko formą, drogą, po której młodzież nasza do celu swego iść powinna. Zapominamy o celu naszego wychowania, naszej szkoły, o jej społecznym i narodowym ideale. To, co się mówi w dniach odświętnych o wyzwoleniu najlepszych sił człowieka, o ideałach ogólnoludzkich, a choćby nasze, piękną tradycją owiane hasło wychowania człowieka, któremu i z którym innym będzie dobrze, to są ogólnikowe hasła, nie wystarczające dla Narodu, jako jednostki, dla Narodu, który ma i chce mieć swoją odrębną kulturę, swoje cele i zadania. — Nie zadaliśmy sobie jeszcze pytania, jakich my obywateli potrzebujemy, jakich ludzi Polska potrzebuje, aby się stać rzeczywiście zwartym organizmem, zdolnym do życia i rozwoju w naszym położeniu geograficznym, politycznym, przy naszych wadach i zaletach, w naszych tradycjach historycznych, kulturalnych i t. p. Doświadczenie cudze może nam w tem pomóc bezwzględnie, ale bezkrytyczne naśladownictwo wzorów cudzych i przesadzanie ich na nasz grunt jest objawem naszej tradycyjnej lekkomyślności i manji chorobliwej szukania „postępu” w świecie, a zarazem niechęci popracowania nad samym sobą; przeważnie wybieramy drogę „łżejszą”, choć niewłaściwą.

Pisało o tem kilku ludzi, ale głosy ich przemijają prawie bez echa. Zdaje mi się, że najlepiej sprawę tę rozwiązały Anglicy; trzeba im było — zresztą i obecnie — kolonizatorów, awanturników, zdobywców no-

Jest w naszej gorączkowej pracy nad wytyczeniem dróg wychowania młodzieży polskiej wielka luka, czy nawet brak zupełny, który nieraz

wych krajów i zarządców ziem barbarzyńskich, żołnierzy kolonialnych. Do tego dostosowali szkołę swoją i całe wychowanie: samodzielność (własne siły!), bystrość orientacji, sport (rekord!) i to sport nawet brutalny (boks), który nas razi, stworzyli całą literaturę dla młodzieży podróżniczo-awanturniczą. I mają z tego skutki, znane nam dobrze. Niemcy, budując państwo kolonialne przed wojną, szli tą samą prawie drogą. Obecnie wobec zmienionej sytuacji, widząc konieczność wewnętrznej przebudowy narodu swego, dokonali wprost olbrzymiego dzieła: kilkuset ludzi pracowało nad nowym systemem szkolnym, dostosowanym do potrzeb i zadań obecnych Niemców przez cztery lata. I zabierali tam głos w tej wielkiej pracy nie sami pedagodzy, bo tych zadaniem jest właściwie wprowadzić w czyn plan tej ogólnonarodowej akcji, ale socjologowie, lekarze, historycy i prawnicy, przemysłowcy, kupcy, rolnicy i ... wkońcu dopiero politycy. U nas ta praca jeszcze się prawie nie rozpoczęła. A zacząć ją musi Państwo i Naród i przeprowadzić sumiennie i racjonalnie; musimy sobie stworzyć ten społeczno-narodowy ideał wychowawczy, jaki inni stworzyli i tworzą, a nie włączać naszej młodzieży w cudze, dla innych stworzone formy.

A próby, i to pierwszorzędne, mamy już u siebie: harcerstwo polskie. Cudza myśl i cudza idea, nie obca nam, lecz w formie obcej do nas przyszła; a jak się tu przetworzyła, jak weszła w istotę duszy naszej, jak ujęła właściwie ideał narodowy młodzieńca polskiego!

Ten kapelusz, ta sama oznaka, w które przystraja się Baden-Powell i jego młodociana armja anglosaska, to samo ogólnoludzkie hasło, lecz istota, typ dominujący — zupełnie inne. Bo u jego kolebki stał bodaj Stanisław Szczepanowski ze swojemi „Myślami o odrodzeniu narodem”, który u Anglików się także nauczył wielkiej prawdy, że w szkole i wychowaniu formy do przemysłanej idei przewodniej nagiąć się muszą, a nie do oderwanej, choćby najpiękniejszej doktryny.

Dlatego dla mnie ruch harcerski jest początkiem tej wielkiej pracy, jaką naród przedsięwziąć musi, jeżeli chce racjonalnie postawić przyszłość swoją; to jest warunkiem jego bytu i przyszłości.

JAN OWIŃSKI.

Natura — piękno

Szkic.

— Panie! — pisał do mnie prezes związku harcerskiego w Wyoming w r. 1922-im.

— Po przeczytaniu książki pana „Przez kraj ludzi, zwierząt i bogów”, gdzie znaleźliśmy opis znakomitego sposobu palenia ogniska „najdy”, praktykowanej przez syberyjskich myśliwych, zrozumieliśmy całą doniosłość umiejętności walki z naturą. Zwycięstwo nad naturą powoduje nową zdolność do zrozumienia jej piękna.

Mój amerykański czytelnik miał zupełną słuszość.

Piękna natura pociąga ku sobie, lecz też i wystrasza tego, kto nie umie walczyć z nią i przeciwstawić się jej wybrykom i przejawom złego humoru.

Jestem myśliwym i wiem, co to znaczy. Nieraz polowałem z ludźmi leśnymi, dla których zabicie zwierza lub ptaka stanowiło kwestję zarobku. Nie pamiętam wypadku, żebyśmy powracali do domu bez zdobyczy, gdyż nic nas nie powstrzymywało, ani chmary komarów i bąków, ani chaszcze, ani topielisko.

Polowałem też z myśliwymi w eleganckich sportowych ubraniach i obuwiu i — wiem, że miałem zawsze większe od nich powodzenie, a więc i ostrzejszą radość łowiecką. —

Człowiek, umiejący żyć w przyjaźni z dość szorstką nieraz przyrodą, najlepiej oceni jej trochę dziką, żywiołową, lecz porywającą piękność.

Kto widział i przeżył burzę, szalejącą w górach, ten zrozumie mnie. Pamiętam jedną taką burzę w górach Kaukazu.

Musiałem wspinać się na szczyt wysokiej góry, gdzie miało się znajdować jakieś mineralne źródło.

Obejrzałem uważnie niebo i na zachodzie — na lazurowym tle zauważyłem małą mglistą plamkę, ledwo dostrzegalny obłoczek.

— Będzie deszcz i burza! — pomyślałem i, nałożywszy buty z cholewami, zacząłem majstrować przy siodle, uwiązując do niego nieprzemakalny płaszcz. Moi koledzy śmiali się z mojej przesadnej przeczności.

Już w połowie drogi ściemniało, gdyż czarna chmura sunęła w naszą stronę. Wkrótce otoczyła nas mgła, ponieważ wjechaliśmy w tę chmurę. Przebiwszy się przez nią, ujrzelśmy drugą chmurę, wiszącą nad szczytem góry.

W tej właśnie chwili natura zaczęła „dokazywać”. Burza rozszalała — i pod nami i nad nami. Węże błyskawic oslepiły nas. Grzmoty huczały tak potężnie i przerażająco, że nasze konie kilkakrotnie padały na kolana, drżąc na całym ciele.

Musieliśmy się zatrzymać, gdyż pędzące zewsząd potoki deszczu porywały kamienie i całe szmaty ziemi z darnią, znosząc je do przepaści.

Ponieważ byłem w myśliwskich butach i miałem swój gumowy płaszcz, — najspokojniej w świecie urządziłem wśród odłamów skalnych dogodną kryjówkę, wpakowałem do niej swego kolegę i siodła, uwiązałem konie pod jakimiś drzewkami, a sam poszedłem przyglądać się burzy.

Widziałem zjawiska tak potężne i wstrząsające, że rozumiałem wtedy myśli i nastroje genialnego i natchnionego autora Apokalipsu, gdy stał, lękiem i zachwytem przepełniony, na górzystym Patmosie i, wyczuwając walkę żywiołów, w duszy swej układał zadziwiający nas obecnie, proroczy, boski poemat kosmiczny.

Tam na szczycie Kaukaskich gór przeżyłem chwile przerażenia, lecz i uwielbienia przed mocą i pięknem naszej ziemi i wszechświata.

Widziałem tam orły, obezwładnione lękiem i kryjące głowy pod skrzydła; przyglądałem się niedźwiedziowi, naprędce budującemu z kamieni skrytkę dla siebie; spostrzegłem wypływające na powierzchnię małego jeziora pstrągi, ogłuszone uderzeniem pioruna...

Podczas moich długich i nieraz ciężkich podróży nauczyłem się walczyć z naturą, a raczej być zawsze przygotowanym na jej dobry i zły humor.

To pozwalało mi zawsze brać od natury jak najwięcej — gonić na nartach jelenie w zimie przy 32^o mrozu i czatować na hipopotamy przy 58^o gorąca, zawzięcie oganiając się moskitom i gryzącym bąkom.

Natura zrozumiawszy, że człowiek chce być z nią w zażyłych, przyjacielskich stosunkach, staje się dla niego miłościwą i pokazuje takie cuda, o jakich dancingowym mieszczuchom nigdy się nie śniło!

Obcowanie z naturą wytwarza cały szereg zdolności, oddawna już utraconych przez cywilizowaną ludzkość.

Spotykałem takich miłośników natury! Rozumieli oni mowę zwierząt i ptaków, mogli się z nimi porozumiewać, wyczuwali ukryty sens pomruku lasu, plusku fal rzecznych i huku bałwanów morskich.

Podczas mojej ostatniej podróży do środkowej Afryki spędziłem kilka dni w dżungli w towarzystwie p. Burgera — poety, rozkochanego w naturze.

Siadywaliśmy z nim w cieniu gęstych krzaków, a on rozpoczynał wydawanie różnych głosów. Na jego ciche porykiwania przychodziła zwabiona czarna antylopa lub ciężki, niezgrabny bawolec i stały, nadsluchając, nieruchome i piękne, aż znikaly, jak widma, nastraszony trzaskiem aparatu fotograficznego. Czając

się w gąszczu mahoniów i latanij, na wołanie Burgera, zbliżały się do nas czarne i rude małpy; przylatywały żórawie ukoronowane, dziwaczne kalao, żarłoczne marabuty...

Gdy Burger zlekka pogwizdywał, dokoła nas zaczynały się uwijać drobne, połyskujące, jak ogniki lub drogie kamienie, — ptaszki — muchy, drozdy o piórach, niby z granatowej i zielonej emalji odlanych...

Biegły, pokorne wołaniu Burgera, kuropatwy, czupurne kurki skalne, duże kury faraonowe i dropie...

Za nimi dążyli ich odwieczni wrogowie — drapieżne cywety i mangusty, szakal i duży, tygrysiasty pyton...

Przed moimi oczami defilowali niemal wszyscy mieszkańcy dżungli leśnej i sawanny, mogłem studjować ruchy i niektóre obyczaje tych istot, fotografować je i filmować.

A gdy odzywał się mój tropiciel — murzyn Baule Konan, odzywał się głosem kniei i stepów, — na jego głos szły lamparty, lwy i nawet płochliwy, aczkolwiek zawsze wściekły — dziki, ponury bawół-samotnik.

W naszych lasach możemy w ten sam sposób, nie dla polowania, lecz dla obserwacji wabić ptactwo i zwierzęta, stając się widzami porywającego przedstawienia, którego reżyserem jest Natura, aktorami zaś — dzikie istoty.

Obcując z naturą, człowiek zrzuca z siebie i ze swej duszy niezawsze dobre i przyjemne naleciałości wielkomiejskie. Znika rozgoryczenie i zawiść, gdy człowiek przekona się, że on właśnie w tych warunkach jest lepszy i zdolniejszy od cieszącego się powodzeniem współzawodnika-mieszczucha.

Jak mgła poranna, rozprasza się niepojęta, a nużąca tęsknota, zrodzona w półmroku ulic miejskich i ciemnościach mieszkań, wśród grubych, szarych murów.

Złoto promieni wschodzącego słońca przepełnia serca nasze radością i chęcią do życia i uczciwej walki o byt. Ciepłe, szkarłatne barwy w godzinie zachodu budzą w nas rzewne uczucia, poezję, romantyzm i wielkie zrozumienie ludzi i przebaczenie im wszelkich uraz. Wypływające z gąszczu lasu fioletowe i granatowe cienie, pochłaniające kształty drzew i skał, szepcą o pogodzeniu się z losem, darząc nas niezamąconym spokojem duszy...

Harcerze, których wiosna i lato pociągną na pola, rzeki, nasze morza, do kniei i w nasze piękne góry, nigdy w życiu nie pożałują dni, spędzonych w obliczu natury. Da to im hart ciała, a razem z tem — hart, głębokie ukojenie i spokój duszy oraz poczucie piękna, stanowiącego radość istnienia. —

Warszawa, kwiecień 1927 r.

FERDYNAND-ANTONI OSSENDOWSKI.

Dwaj harcerze

*Od zbóż runi piosnki płyną,
Dzwonią głosy młode, świeże,
To harcerze, dwaj harcerze
Idą wąską pól ścieżyną.*

*Czy to bajka, czy to życie?
Pachnie kwieciem, pachnie wiosną,
A skowronek, hen, miłosną
Pieśń wydzwania — pieśń w błękicie.*

*Wiosna białe giezła kładzie
Na samotne polne grusze,
W kwietne stroi pióropusze
Wisien czuby w wiejskim sadzie.*

*Wkrąg harcerzom pole śpiewa,
Siny las ich z dali wita
I sieć cieni złotolita,
Gdy w przydrożne wejda drzewa.*

*Idą polem dwaj harcerze,
Młodość, Radość ich imiona.
Dzwonią głosy młode, świeże,
W słońcu pachnie ruń zielona.*

Witold Salm.

Harcerstwo a prace rejestracyjne z zakresu fizjografii, etnografii i ekonomji ojczyznej

Opracowanie naukowe Polski pod względem fizjograficznym, etnograficznym i ekonomicznym, choćby w takim stopniu, jak to ma miejsce w Niemczech, przedstawia jeszcze b. wiele do życzenia. Bo jakkolwiek niektóre „wyspy”, wyjątkowo ciekawe pod którymkolwiek z wyżej przytoczonych względów (np. Tatry, Góry Śtokrzyskie), są opracowane bardzo szczegółowo, to całość kraju jest tylko dorywczo tu i owdzie dotknięta i sądy o b. wielu zagadnieniach czy to sfer urzędowych czy nawet czasem naukowych są oparte raczej na domysłach i przeczuciach, a nie, jak to być powinno, na faktycznych danych rzeczowych i cyfrowych.

Brak nam dla potrzeb życia zarówno codziennego jak i naukowego źródłowej encyklopedji polskiej, której potrzebę na tem miejscu uważam za zbyt czcne tłumaczyć.

Wina za ten stan rzeczy nie spada oczywiście, przynajmniej w całości, na polski świat naukowy, boć przecież trudno wymagać od etnografa, geologa czy ekonomisty, aby wszędzie sam był i wszystko u podstaw badań, bo na to nikomu życia nie starczy. Wszyscy ci badacze zgodnie natomiast stwierdzają, że brak im zbieraczy rzeczy czy rejestratorów faktów, którzy mogliby znakomicie zadanie ludzi nauki ułatwić, zbierając i rejestrując we właściwy sposób.

W Niemczech gros tej żmudnej pracy wykonało nauczycielstwo szkół powszechnych i średnich, rozsiane po całej Rzeszy. I to jest słuszne i najbardziej wskazane, bo nauczyciel, szczególnie szkoły powszechnej, jest wszędzie w państwie, do każdego kąta może dotrzeć, przyczem przebywa na jednym miejscu zazwyczaj dłużej, a w najgorszym razie rok.

U nas nauczycielstwo szkół powszechnych zaczyna dopiero w tej dziedzinie w sposób zorganizowany pracować dzięki Powszechnemu Uniwersytetowi Regionalnemu, którego ognisko sandomierskie może się już wyraźnymi wynikami prac wykazać.

Wciągnięcie do tych prac ogółu nauczycielstwa wskutek wielu przyczyn, o których nie chcę wspominać, bo to rzeczy nie rozwiąże, każe na siebie jeszcze lat

kilka czekać. Dlatego też w sukurs pracownikom na tem polu znakomicie przyjść mogą drużyny harcerskie, szczególnie w czasie swoich letnich obozów stałych czy wędrownych.

Kierownicy poszczególnych wycieczek czy też obozów starają się przecież kierować uwagę swoich podkomendnych na świat otaczający i do pracy już prowadzonej trzeba tylko dodać odrobinę, mianowicie, zebrać co należy, opatrzywszy to coś w t. zw. metrykę lub też zapisać, zarejestrować fakt spostrzeżony.

Z pracy tej, aby istotne wyniki dała, należy usunąć moment przymusu, bo przymus, rozkaz niepotrzebnie uczyni z niej pracę niemiłą, obarczy nowym obowiązkiem, tem mniej miłym, że najczęściej wakacyjnym.

Jak sobie organizację tej pracy wyobrażam?

Pominę, oczywiście, wskazówki czysto techniczne z zakresu poszczególnych działów nauki, bo tych mogą udzielić młodzieży harcerskiej jej bezpośredni nauczyciele specjaliści: przyrodnicy, geografowie, filologowie czy historycy.

Natomiast zajmę się przede wszystkim kwestjami organizacji samej pracy zbiorczej czy rejestracyjnej, związanej z odpowiednimi pracami harcerskimi.

Więc naprzód praca na wycieczkach w pobliżu stałego miejsca zamieszkania drużyny.

Wykluczoną jest rzeczą, aby w tej dziedzinie wszyscy wszystko robili, natomiast każdy winien zajmować się zbieraniem czy też rejestracją tego, co go najbardziej interesuje. Więc należy wyszukać w drużynie jakichś dwóch, trzech chłopców, których interesuje botanika, dwu, trzech innych, którym do serca bardziej przypada zoologia lub też jej jakiś dział, np. entomologia, jeszcze inni zajmą się geologią, językiem, budownictwem wiejskiem i t. p. Uczestnicy wycieczki wiedzą, komu należy komunikować spostrzeżone fakty lub oddawać rzeczy zebrane. W ten sposób dotychczasowe, najczęściej luźnie tylko zaobserwowane fakty, czy też zebrane i później porzucone przedmioty nie będą ginęły bezużytecznie aż do nowej jakiejś przypadkowej obserwacji, ale zapoczątkują celową pracę zbiorczą, bo, rozumie się, każdy przedmiot natychmiast otrzyma „metrykę”, zawierającą miejsce, czas i nawet najważniejsze okoliczności, towarzyszące zebranym okazom lub zaobserwowanym faktom.

W ten sposób drużyna w ciągu niedługiego stosunkowo czasu dwóch — trzech lat może zgromadzić wszystko, co przedstawia jakąś wartość naukową w jej najbliższej okolicy.

Zgrubsza winno to być opracowane na miejscu, spisane i po uprzednim porozumieniu się wysłane do

najbliższego muzeum prowincjonalnego lub odpowiedzialnego zakładu najbliższego uniwersytetu.

Jakiego rodzaju zbiory i notatki mogą tą drogą powstać? A więc: zielniki (najwyżej w dwóch egzemplarzach), zakonserwowane zbiory zwierząt wogóle, kolekcje owadów, zbiory minerałów i skał, rysunki odkrywek geologicznych, spisy i fotografie pomnikowych okazów przyrodniczych, pamiątek historycznych, spisy miejscowych wyrażań gwarowych, pieśni ludowych, podań i klechd, rysunki chat i dworków, charakterystyka gospodarki w okolicznych wioskach, przykłady świadczące o stanie zamożności ludu wiejskiego i miejskiego (mieszkanie, ubranie, pożywienie, zarobek, higiena, potrzeby kulturalne i t. p.).

Podobną pracę prowadziłyby obozy stałe na swoim najbliższym terenie i podczas wycieczek okolicznych.

Zaś obozy wędrownie zbierałyby przedmioty i notowały fakty, tylko dla zwiedzanych okolic charakterystyczne, wysyłając od czasu do czasu do domu materiał zebrany, aby się w drodze nie niszczył i nie był ciężarem.

Nie ludzę się, że wiele z tych zbiorów i notatek będzie miało początkowo dość problematyczną wartość

naukową, zwłaszcza, jeśli zadanie wzięte będzie nad siły, dlatego też robić mało a dobrze, aby przede wszystkim nie niszczyć i nie tworzyć rupieciarni, pamiętając ciągle o ochronie przyrody i pamiątek historycznych.

Zbieracze zyskują bardzo wiele, bo pozbędą się tego obecnie panującego przelotnego sposobu obserwowania otoczenia w czasie wycieczek, a jeśli robić będą zbiory i prowadzić notatki osoby, w tych rzeczach rozmiłowane — będzie to dla nich prawdziwą przyjemnością, boć sens wycieczki tkwi nie tylko w ilości przemierzonych kilometrów.

Rzucam myśl — jeśli okaże się szczęśliwą, niewątpliwie zainteresowani pracownicy naukowcy postarają się o udzielenie harcerzom i harcerkom szczegółowych instrukcji z poszczególnych dziedzin naukowych w harcerskich pismach centralnych i prowincjonalnych.

Sprawa jest pilna i możnaby się w ten sposób Ojczyźnie rzetelnie przysłużyć, nie tracąc nic ani z wakacyjnego wypoczynku ani z przyjemności wycieczkowych.

S. SOMOROWSKI.

Na drodze do szczęścia

Ziściły się tęsknoty Mickiewicza: „Polskę dźwignąć, uszczęśliwić i Nią cały świat zadziwić...”

Dziś w organizacji harcerskiej możemy dać szczęście młodzieży, a przez nią Narodowi. W organizacji harcerskiej świadomie czy nieświadomie urzeczywistnia się idea: przez szczęście ogółu do szczęścia jednostki!

Odrywać młodzież od złych nałogów, rozwijać przez gimnastykę i ćwiczenia w polu siły fizyczne, przez prawo harcerskie, gawędy i życie w drużynie — siły moralne, pobudzać i wzmacniać wszystkie szlachetne, twórcze pierwiastki w duszy człowieka, oto zadanie instruktorów i wychowawców harcerskich.

A gdy ideały te przez młodzież harcerską będą głęboko odczute, ukochane i zrealizowane, uczyniony będzie największy krok na drodze ku szczęściu jednostki i Narodu.

Genjalny system Baden-Powella, pozwalający powiązać kulturę ciała z królestwem ducha, daje nam

możność urzeczywistnienia tęsknot i wizyj mickiewiczowskich.

Gdy tęsknota za Polską szczęśliwą rozplomieniała wieszczego ducha Mickiewicza — w rozdarłej i krwawiącej Ojczyźnie panowała wówczas sroga zima niewoli i ucisku, mroząca młode, kielkujące pędy, dławiąca brutalnie wszelkie młodzięcze tęsknoty ku lepszej przyszłości, ku szczęściu...

I uleciały tęsknoty mickiewiczowskie z Ojczyzny lodem niewoli ściętej, nie zagubiły się jednak w długiej pielgrzymce: pobudziły umysł wielkiego obywatela Albionu, by, mówiąc słowami Artura Górskiego, powrócić na Ojczyznę łono, jak ptaki srebrnopióre, obsiąść kwitnące sady Ziemi Polskiej i zanucić pieśń szczęścia, pieśń wiosny i odrodzenia.

Młodzieży harcerska! W wytrwałych wysiłkach nad doskonaleniem swojej duszy, swego charakteru spoczywa zagadnienie własnego szczęścia i szczęścia Ojczyzny!

N. S.

Wspomnienie

Z druhem Pietrkiem, przyodzianym w wieczne swoje sztylpy, w czapkę, z której oprócz nędznej powłoki i błyszczących kłosów wyższej szkoły rolniczej nic nie było — nosił zaś ją zawsze z czoła, a bardzo zawadjacko — miał zaś w ręku starą, wyszarzaną torbę skórzaną po pradziadku, w której mieściły się blankiety i pieczęcie Z. H. P., z tym to więc Pietrkiem, ja, ks. komendant, ruszyłem w objazd po połączeniu, żeby połączyć istotnie podzielone i rozdrobnione harcerstwo.

Przyjechaliśmy do Łodzi. Nigdy nie zapomnę

tego przyjęcia, tak pełnego serca i braterstwa. Ognisko to stawało się mojem, nie miało zastrzeżeń, ale z radością i ufnością mię witało.

Tam zobaczyłem piękne, prawdziwe życie się harcerzy i harcerek — jako rodzeństwo. Łódź miała zacnych i mądrych kierowników, którzy tchnęli w harcerstwo ducha silnego prawości, obowiązku i szczeroci — ducha prostoty, i dlatego, nie bacząc na zmianę ludzi, harcerstwo łódzkie ma stałą fizjognomję. Niech się rozwija i ogarnia wszystko swoim zapałem i miłością!

Czuwaj!

Ks. DR. JAN MAUERSBERGER.



Kto chce jeść,
ten w obozie

próżnować
nie może!

Ciemne i jasne plamy

Niewdzięczne to zadanie — mówić ludziom o obowiązkach. Bardziej może niewdzięczne w społeczeństwie naszym, wyhodowanym w twardym jarzmie niewoli i nieprzyzwyczajonem wskutek tego do czynnej roli w życiu publicznem, jaka stała się jego udziałem wraz z odzy-

skaniem niepodległości. Z naiwną łatwowiernością przyjmowało ono „cudowne recepty”, mające rzekomo wyprowadzić kraj z odmętu ciężkich przesileń, trapiących go od zarania odrodzonej państwowości. Łatwem, choć przejściowem powodzeniem cieszyli się ludzie, którzy w najlepszej może wierze, a nierzadko, powodując się ordynarnym interesem osobistym, podejmowali się uleczyć wszystkie bolączki społeczne, którzy nie-

wiele lub nic od obywateli nie wymagali, nic... poza kartką wyborczą, a zato z wielkim talentem zapowiadali bardzo wiele dobrych, pięknych i przyjemnych rzeczy, które nigdy ziścić się nie miały...

Nie znajdowały jeno posłuchu szczerę, twarde słowa prawdy, zdobytej wiedzą i doświadczeniem; bez echa przemijały ostrzeżenia, podyktowane trzeźwym głosem rozsądku i umiłowaniu dobra publicznego. Wszzechwładnie królowały w naszym społeczeństwie dwie siostrzyce: ignorancja i demagogia. Musiały przyjść nieuchronnie dni gorzkich zawodów i rozczarowań, a wślad za nimi, paraliżujący wszelką energję społeczną, bezwład apatii, zniechęcenie i niewiara we własne siły.

Pod wpływem bolesnych doświadczeń zauważyć się jednak daje pewne otrzeźwienie. Budzi się krytycyzm. Apostołowie tanich recept i cudotwórczych środków na bolączki społeczne zaczynają tracić grunt pod nogami. Do umysłów zdezorjentowanych i demoralizowanych taniemi obietnicami obywateli przenika powoli świadomość, że usunięcie rozlicznych braków i niedomagań naszego życia zbiorowego wymaga wytrwałej, żmudnej pracy i ciężkich ofiar ze strony ogółu, i że istotna naprawa dokonać się może pod kierunkiem ludzi doświadczonych, kompetentnych i szczerze sprawie publicznej oddanych. I może w związku z tem otrzeźwieniem opinii publicznej mnożą się głosy — jakże różne od poprzednich — głosy, wzywające obywateli do wytężonej ofiarnej pracy, do skrupulatnego pełnienia obowiązków społecznych. Jest rzeczą znamionną, że głosy te znajdują oddźwięk wśród społeczeństwa, budząc je powoli z apatii i odrętwienia.

Ale to nie wszystko. W momencie, kiedy rozplywają się w nicość zwodnicze mirażę słodkich, kuszących obietnic, gdy wyzwalamy się od narkotyzującego działania szumnych, beztreściwych haseł, które nieubłagana rzeczywistość w proch rozsypała, kiedy trzeźwym spojrzeniem sięgnąć możemy w głąb naszego środowiska społecznego, ze zdumieniem dostrzegamy przedziwne zjawisko: oto coś się jednak w kraju zmienia na lepsze; wre nieustająca ani na chwilę wytężona, mrówcza praca u podstaw. Tam w głębiach masy społecznej, w najróżnorodniejszych dziedzinach powstają i rozwijają się nowe, istotne i niezniszczalne wartości. Niezniszczalne, bo mozolnym, ofiarnym trudem zdobyte. Jedną z takich dziedzin, gdzie praca w najcięższych momentach nie ustawała, jest harcerstwo.

Czemże jest harcerstwo?

Harcerstwo jest samodzielnym ruchem o charakterze społeczno-wychowawczym, opartym o własną ideologję. Wypełnia ono w sposób niezmiernie szczęśliwy rażącą i brzemionną często w zgubne następstwa lukę w dotychczasowym systemie wychowania młodzieży. Skupia młodzież w chwilach wolnych od zajęć szkolnych lub pracy zawodowej, tworząc w tym celu samodzielne grupy samowychowawcze pod opieką instruktorów. W ten sposób harcerstwo odciąga młodzież od niekontrolowanych i często demoralizujących wpływów ulicy lub przygodnego i niezawsze odpowiedniego środowiska. Zapomocą ćwiczeń, gier i godziwych rozrywek hartuje siły fizyczne młodzieży, przez gawędy i stosowanie prawa harcerskiego — rozwija wszystkie najszlachetniejsze, twórcze pierwiastki duszy młodzieńczej. Harcerstwo jest szkołą zbiorowej pracy, uczy samodzielności i wytrwałości, kształci charakter oraz rozwija poczucie odpowiedzialności. Harcerstwo uczy młodzież obcowania z przyrodą, kształci zmysł obserwacyjny i budzi poczucie piękna. Wreszcie od początku zaprawia młodzież do służby społecznej i jest idealną szkołą życia obywatelskiego.

Organizacja harcerska uzupełnia zatem, jak widzimy, w sposób niezmiernie pożyteczny wpływ domu i szkoły. Otacza umiejętną opieką młode pokolenie, przygotowując zastępy świadomych, pożytecznych i zaprawionych do służby publicznej obywateli. A od tego, jakich będziemy mieli obywateli, zależy przyszłość Rzeczypospolitej!

Posiada tedy harcerstwo dość uprawnień po temu, aby społeczeństwo zainteresowało się bliżej jego działalnością i w sposób należyty ją poparło. Pomoc ze strony społeczeństwa jest zadaniem tem bardziej palącym, że w wielu środowiskach harcerstwo zmuszone jest do wstrzymywania rozrostu swojej organizacji wskutek braku odpowiednich opiekunów i instruktorów.

Nie wystarczą tutaj datki i zasiłki. Zataczający coraz szersze kręgi ruch harcerski wymaga najtroskliwszej opieki ze strony społeczeństwa i czynnego udziału licznych rzesz obywateli. Każdy zatem, komu leży na sercu dobro młodzieży i przyszłość kraju, powinien materialnie i moralnie poprzeć ruch harcerski, wstępując do odpowiedniego koła przyjaciół harcerstwa. Twoim jest to obowiązkiem, obywatelu, wobec własnego dziecka i wobec Narodu!

STEFAN KAŻMIERCZAK.

Pamięci Arkadiusza Burskiego-Goldenberga, poległego
w dniu 4 lipca 1916 roku pod Kostuchówką.

Rok 1913

Jeszcze mi nocą śni się czasem
Słoneczny biwak na polanie,
Żywicą pachnie, młodym lasem.
Ze szczytów sosen płynie granie.

Gromadka skautów u ogniska...
Błękitny dym się kłębi dołem,
Skier rubinami ogień ciska
I szarym ściela się popiołem.

Pod drzew namiotem skauci gwarzą
Jak ich w miasteczku obok rynku
Zatrzymał żandarm z srogą twarzą
I iść zabronił im w ordynku.

A kiedy skautów w miedz oddali
Objęło zboże pól miłośnie,
Pomyślał żandarm — dziś są mali,
Lecz kiedyś wojsko z nich wyrośnie...

W poszumie lasu gwarzą skauci,
Husarskie pióra im łopocą, ²⁸⁰⁰
A sosny grają jak rybaltci
Rapsody, tchnące bitew mocą.

Do druhów szepcze skaut wysmukły,
Że runąć muszą więzień ściany,
Że czas już, czas, aby się stłukły,
Jak z szkła czerepy, krzywd kajdany,

Że na krakowskim pono błoniu
Biało-czerwone znów sztandary
Na wietrze szumią. Wódz na koniu
Żołnierzy wiedzie — strój ich szary.

Fanfary dzwonią, pieśni huczą:
Hej, jeszcze Polska nie zginęła!
Nad Wartą, Wisłą, czy nad Słuczą
Zew pieśni zbudzi lud do dzieła.

.....
I oto dziś minęły lata
Tęsknoty, wojny i niedoli,
Znów Polska pośród wolnych świata
W złocistej idzie aureoli.

Witold Salm.

Zarys organizacji Z. H. P.

ludzkością unoszą się trzy cele, wskazujące kierunek pochodu: szczęście, doskonałość, użyteczność". —

Harcerstwo, jako ruch młodzieży, cele te przyjęło za swoje, wyrażając je tylko trochę inaczej w przyrzeczeniu i prawie harcerskiem.

Realizacja tych celów wymaga nietylko wysiłków jednostek, ale i zbiorowych, gdyż tylko te ostatnie warunkują powodzenie i ich trwałość. Wysiłek zbiorowy wymaga koordynacji sił jednostek.

Koordynacja znowu wymaga takiej organizacji, któraby warunkowała jak najlepsze wyczyny zbiorowego wysiłku.

Słusznie twierdzi Prus w swoim „Szkiu“, iż „nad całym światem żyjącym, a najwyraźniej nad ucywilizowaną

Harcerstwo, jako wychowawcza organizacja młodzieży i dla młodzieży, musiała przyjąć taką formę organizacyjną, któraby wszystkim tym warunkom odpowiadała, a jednocześnie, gwarantując powodzenie, ułatwiała realizację zamierzonych celów.

Zastanówmy się jak wygląda organizacja harcerska. Zaczniemy od jednostki najniższej.

Jednostką taką jest zastęp, składający się 6—10 chłopców, dobrych kolegów-przyjaciół. Na tej jednostce organizacyjnej opiera harcerstwo pracę wychowawczą, którą kieruje zastępowy — rówieśnik, wybierany przez zastęp.

Trzy, cztery zastępy tworzą drużynę, która stanowi właściwą jednostkę wychowawczo-administracyjną. Komendantem drużyny jest drużynowy, który kieruje pracą zastępów na podstawie zatwierdzonych programów.

Kilka lub kilkanaście drużyn na terenie danego miasta, powiatu, ewent. miejscowości tworzy hufiec. Do obowiązków komendy hufca, której przewodniczy hufcowy, należy: kontrola prac i postępów drużyn, koordynacja wysiłków, inicjatywa twórcza, reprezentacja i tp.

Na czele hufców, obejmujących z pewnemi wyjątkami teren województwa, stoi Komenda Chorągwi. Pracą Komendy Chorągwi kieruje komendant chorągwi — jako przedstawiciel Głównej Kwatery, do obowiązków którego należy: nadawanie ogólnego kierunku pracy drużynom i hufcom, odpowiedzialność za stan pracy, oraz przestrzeganie i stosowanie w życiu przepisów, tudzież regulaminów obowiązujących młodzież harcerską. Główną kwaterę powołuje naczelnictwo do kierowania pracami młodzieży na terenie całej Rzeczypospolitej za pośrednictwem komendanta chorągwi a nadto do obowiązków Głównej Kwatery należy opracowywanie prób, regulaminów, programów i tp.; za stan i poziom tej pracy jest ona odpowiedzialna przed naczelnictwem.

Identycznie zbudowana jest organizacja żeńska.

Komenda chorągwi męskiej i k-da chor. żeńskiej podlegają Zarządowi Oddziału, który obejmuje obszar, odpowiadający terenowi k-d chorągwi. Zarząd czuwa nad stanem i pracami swoich chorągwi, a nadto ogniskuje prace kół przyjaciół harcerstwa i kół starszo-

harcerskich. Zarząd Oddziału podlega bezpośrednio Naczelnictwu Z. H. P.

Zarząd Oddziału wybierany jest corocznie na Walnym Zjeździe Oddziału. Czynne i bierne prawo wyborcze na zjeździe mają czynni członkowie Z. H. P., delegaci kół starszoharcerskich i kół przyjaciół.

Do harcerstwa poza młodzieżą wchodzi społeczeństwo, jako nasi starsi przyjaciele, niosący nam pomoc moralną i materialną. Organizują się oni jako koła przyjaciół poszczególnych drużyn lub hufców.

Koła takie podlegają bezpośrednio Zarządowi Oddziału, pośrednio zaś — Naczelnictwu Z. H. P. Koła rządzą się autonomicznie — na zasadach przewidzianych regulaminami.

Całością Związku kieruje Naczelnictwo Z. H. P., wyłonione z pośród Naczelnej Rady Harcerskiej, którą wybiera Zjazd Walny Z. H. P. w liczbie 24 osób. Oprócz tych członków do N. R. H. wchodzi z urzędu wszyscy przewodniczący zarządów oddziałów.

Najwyższą władzą w Z. H. P. jest Zjazd Walny, zwoływany raz do roku, który z pośród siebie wyłania: 1) Naczelną Radę Harcerską, 2) Komisję Rewizyjną, 3) Naczelny Sąd Honorowy.

W zjeździe mają prawo udziału z biernem i czynnem prawem wyborczem: 1) wszyscy członkowie czynni, 2) delegaci kół przyjaciół po 1 — na 50 członków, 3) delegaci kół starszoharcerskich po 1 — na 25 członków.

WALERJAN JEREMI ŚLIWIŃSKI.



„Wytwórnia kołków”

w obozie

Harcerzu, hej!

*Harcerzu, hej!
Tam, poza Wilnem,
poza błotami poleskimi,
i kędy męczeński stoi Lwów,
w noc mroczną,
dżdżystą,
głuchą,
senną
mknie chyłkiem zdrajny cień:
papacha...
na niej gwiazda czerwona...*

— Czuwaj!

*Harcerzu, hej!
Słyszysz jęk i szloch?
Z Szczytna nadpływa dzwonów łkanie:
brat-Mazur w jarzmie tak zawodzi...
śni o Macierzy naszej wspólnej...
do Ciebie ręce swe wyciąga —
chce,
błaga
Wyzwolenia!*

— Czuwaj!

*Harcerzu, hej!
I tam, w Malborgu,
i nad Bałtyku szarą wodą,
i nad zachodnią wzdłuż rubieżą
aż hen,
po święte,
stare Śląsko,
ci —
w płaszczach białych z krzyżem (hańbo!) —
mordu,
grabieży łakną...*

— Czuwaj!

*Harcerzu, hej!
Lecz nadewszystko
na straży własnej czuwaj duszy
i w sercu zbieraj skarb miłości,
by objąć mogło całą Polskę,
I wtedy,
gdy zagrzmie Złoty Róg,
Ty uderz w czynu stal!
Więc*

czuwaj!

J. Z.

Harcerstwo w świetle cyfr

W ciągu kilkunastu lat swojego istnienia na ziemiach polskich, przypadającego na okres wielkich zmian w życiu narodowym i wielkich zmaganiach z trudnościami doby powojennej, harcerstwo rozwinęło się w potężną, zwartą i żywotną organizację, stanowiącą już dzisiaj poważny czynnik w naszym życiu społecznym i narodowym. Aby uprzytomnić sobie w całej pełni żywotność idei harcerskiej i należycie ocenić wpływ, jaki wywiera na młode pokolenie, warto zaznajomić się ze stanem liczebnym harcerstwa na podstawie danych, opublikowanych w sprawozdaniu Naczelnej Rady Harcerskiej za rok 1926.

Według tych danych w 1926 roku było w Polsce ogółem 45.602 młodzieży harcerskiej, zgrupowanej w 17 chorągwiach i 1.391 drużynach, w tej liczbie 15.587 harcerek i 30.015 harcerzy. Porównując powyższe dane z danymi z 1920 roku, w którym ogólna liczba młodzieży harcerskiej wynosiła 21.000 i z 1925 rokiem, kiedy to ilość harcerek i harcerzy wzrosła do liczby 27.339, stwierdzić musimy, że ruch harcerski obejmuje coraz szersze kręgi i skupia pod swymi sztandarami znaczny odsetek młodzieży.

Ten zwycięski pochód idei harcerskiej odzwierciedla się tem wyraźniej, jeżeli weźmiemy pod uwagę stan liczebny młodzieży harcerskiej w poszczególnych państwach świata. Z dumą stwierdzić możemy, że

po państwach o najwyższym poziomie kulturalnym i o znacznie przewyższającej nas liczbie mieszkańców, t. j. po Anglii i Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, Polska zajmuje z kolei trzecie miejsce. Fakt powyższy w dobie szerzącego się egoizmu i różniczkowania społeczeństwa oraz w dobie abstynencji w dziedzinie pracy organizacyjnej napawa radością i otucha serce każdego myślącego obywatela, krzepi wiarę we własne siły i w lepszą przyszłość Narodu.

Pocieszającym objawem jest i to, że ruch harcerski obejmuje nie tylko województwa centralne, gdzie doszedł w swoim rozroście do imponujących rozmiarów, ale również zapuścił trwałe korzenie na rubieżach Rzeczypospolitej. Gdy bowiem chorągiew stołeczna skupia 3.830 młodzieży harcerskiej w 108 drużynach, krakowska 2.294 w 109 drużynach, łódzka 2.964 w 91 drużynach, to chorągiew poznańska liczy 6.760 harcerek i harcerzy, zgrupowanych w 255 drużynach, lwowska — 4.268 w 117 drużynach, wileńska — 1.289 w 42 drużynach. W pozostałych jedenastu chorągwiach znajduje się ogółem 24.299 młodzieży harcerskiej, skupionej w 269 drużynach.

Niemniej okazale przedstawia się kwestja obozownictwa, o którego korzyściach i znaczeniu nie będziemy tutaj wspominać. Wystarczy podkreślić, że w 1926 roku ogółem spędziło w obozach miesiące wakacyjne 12.656 harcerek i harcerzy (2.429 harcerek i 10.227 harcerzy), co stanowi 27,8% ogółu młodzieży harcerskiej; ogólna zaś liczba harc. dni wynosiła 246.195, przyczem zauważyć należy, że liczba ta w stosunku do 1925 roku wzrosła niemal dwukrotnie. Pod względem ilości zorganizowanych obozów przodują chorągwie: poznańska, krakowska, stołeczna i łódzka.

Jeżeli harcerstwo nie ogarnęło dotąd większych zastępów młodzieży, to przyczyn tego stanu rzeczy należy szukać przedewszystkiem w niedostatecznej liczbie instruktorów, a także w zbyt słabym poparciu ruchu harcerskiego przez społeczeństwo; dotychczas tylko nieliczne stosunkowo grupy obywateli skupiają się w kołach przyjaciół.

W chwili obecnej Związek Harcerstwa Polskiego liczy 719 sił instruktorskich, jednak sił czynnie pracujących tylko 472, w tej liczbie 177 instruktorek i 295 instruktorów. Najwięcej sił instruktorskich posiada chorągiew stołeczna, mianowicie 69, drugie miejsce zajmuje chorągiew poznańska, posiadająca ogółem instruktorek i instruktorów 62, — trzecie — chorągiew lwowska, licząca 49 sił instruktorskich, czwarte — chorągiew krakowska, licząca 48 sił, wreszcie piąte miejsce przypada chorągwi łódzkiej, która liczy 35 sił

instruktorskich, pozostałe chorągwie w ogólnej liczbie posiadają 209 instruktorek i instruktorów.

Niewystarczająca liczba sił instruktorskich paraliżuje normalny rozwój harcerstwa polskiego, wskutek czego niektóre chorągwie, posiadając zaledwie po kilku instruktorów, zmuszone są do niepowiększania swojego dotychczasowego stanu liczbowego. Pod względem wyszkolenia odpowiedniej ilości instruktorów powinniśmy się wzorować na Anglii i Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, gdzie społeczeństwo docenia należycie wychowawcze znaczenie idei skautingu, otacza młodzież należyłą opieką i nie szczędzi ani trudów ani środków materialnych na utrzymanie stałych szkół instruktorskich. Ofiarność Anglo-Saksonów i Jankesów wydała nader obfity plon: skauting angielski ogarnął około półmilioną młodzieży, w tej liczbie posiada 38 tysięcy instruktorów, czyli jeden instruktor przypada na 13 skautów, Ameryka zaś liczy około 800 tysięcy skautów, w tem 170 tysięcy instruktorów, czyli posiada jednego instruktora na pięciu skautów, natomiast w Polsce przypada zaledwie jeden instruktor na przeszło 90 młodzieży harcerskiej.

Przechodząc wreszcie do sprawy opieki nad młodzieżą harcerską, z ubolewaniem stwierdzić trzeba, że z 1.391 drużyn zaledwie 420 posiada koła przyjaciół harcerstwa. Najgorzej przedstawiają się chorągwie: plocka, gdzie istnieją tylko 2 K. P. H., wileńska, gdzie na 36 drużyn istnieje 8 K. P. H., kielecko-radomska, gdzie na 81 drużyn tylko przy 23 zorganizowane są K. P. H. W lepszym nieco położeniu znajdują się chorągwie: poznańska, posiadająca 89 K. P. H., stołeczna — 47, krakowska — 63, łódzka — 27. Liczba K. P. H. na terenie innych chorągwi nie odbiega znacznie od liczb wyżej wyszczególnionych.

Przytoczone powyżej cyfry wymownie świadczą, że pomimo niedomagań, wynikających w znacznej mierze z obojętności szerokiego ogółu, ruch harcerski okazuje wielką żywotność i rozwija się w szybkim tempie. Ale ta wielka żywotność harcerstwa nakłada na społeczeństwo obowiązek bliższego zainteresowania się potężniejącym z roku na rok ruchem harcerskim, roztoczenia nad nim opieki moralnej i materialnej.

Wierzmy, że społeczeństwo nasze wyjdzie z dotychczasowej bierności i należycie oceni szczytne posłannictwo harcerstwa, a zarazem czynnie dowiedzie, że wychowanie młodzieży uważa za pierwszy swój obowiązek. Wtedy pod sztandarami harcerskimi staną nie dziesiątki tysięcy, lecz setki tysięcy, a może i miliony naszej młodzieży.

MIECZYSLAW JEŻEWSKI.

Z działalności Zarządu Oddziału Łódzkiego Z. H. P.

W życiu Zarządu Łódzkiego Oddziału Z. H. P. na szczególne wyróżnienie zasługuje okres czasu od 1924 do 1927 roku. Dzięki bowiem niestrudzonej energii i pracy przewodniczącego Zarządu Oddziału d-ha Tadeusza Kamieńskiego, prezesa Sądu Okręgowego, stworzone zostały i utrwalone warunki rozwoju harcerstwa na terenie naszego województwa.

W działalności Zarządu w tym okresie należy odróżnić kilka etapów. Pierwszy — to nadzwyczaj energiczne zakrzętnięcie się około zebrania funduszków na prowadzenie pracy harcerskiej, uwieńczone bardzo pomyślnym rezultatem. Umożliwiło to Zarządowi wynajęcie i ładne urządzenie lokalu przy ulicy Ewangelickiej 9, obejmującego prócz biur salę odczytową, świetlicę z czytelnią pism i bibliotekę. Z urządzeń tych młodzież tłumnie korzysta, zwłaszcza zimą, bądźto czytając, bądź słuchając radjokoncertów, bądź prowadząc najrozmaitsze gry. Prócz tego Zarząd przeznaczył znaczne sumy (w 1925 roku około 12,000 zł., a w 1926 r. — 8,000 zł.) na akcję obozową i kolonijną młodzieży, dzięki czemu ogromne rzesze harcerek i harcerzy miały możliwość spędzenia lata zdala od miast, w uroczych i zdrowych zakątkach naszego kraju. Wreszcie Zarząd sfinansował akcję objazdową komend chorągwi, co się b. wydatnie przyczyniło do podniesienia poziomu pracy drużyn. Wspomnieć też należy o zapoczątkowaniu prac nad budową schroniska dla wycieczek harcerskich w Grotnikach, na terenie ofiarowanym przez WW. PP. mec. Jasińskich. Niestety, zamierzenia te przerastały środki materialne Zarządu i dlatego musiały być narazie zaniechane.

Po uporaniu się z trudnościami materialnymi Zarząd przystąpił do należytego zorganizowania Kół Przyjaciół przy drużynach bądź hufcach, rozumiejąc, że bez tej pomocy i opieki młodzież nie postawi pracy na właściwym poziomie. W tym celu nawiązano kontakt z rodzicami harcerzy, nauczycielstwem i wogóle osobami, którym wychowanie młodego pokolenia leży na sercu i zorganizowano względnie pobudzono do pracy zgórą 30 kół. Skutecznym środkiem w tej akcji okazało się wyznaczenie stałych wizytatorów poszczególnych kół, a przede wszystkim t. zw. komisyjne objazdy (przewodniczący Z. O., komendantka i komendant chorągwi, stały wizytator). Równocześnie Zarząd rozszerzył zakres swojej działalności przez zorganizowanie

stałych niedzielnych odczytów i pogadanek z przezroczami z najrozmaitszych dziedzin. Cieszyły się one dużą popularnością i to nietylko wśród harcerzy, ale wogóle wśród młodzieży szkolnej.

Wreszcie w ostatnim roku Zarząd objął swemi pracami dwie nowe bardzo ważne dziedziny: obozową i propagandy. Wychodząc ze słusznych założeń, że zasiłki na obozy to tylko jeden z przejawów działalności, Zarząd postanowił zająć się całokształtem akcji obozowej, mianowicie wyszukiwaniem miejsc i kierowników, zaprowiantowaniem, zaopatrzeniem w sprzęt obozowy i sportowy, zapewnieniem opieki lekarskiej i tp., jednocześnie położono nacisk na propagandę wśród społeczeństwa idei harcerskiej, rozumiejąc, że uzyskanie jak najszerszego ogółu dla tej idei jest koniecznym warunkiem trwałego rozwoju harcerstwa.

Obecnie działalność Zarządu, podzielona między ściśle przydyjmy i przewodniczących sekcji, przedstawia się następująco: na miejsce d-ha T. Kamieńskiego, który ustąpił wskutek przeniesienia na stanowisko prezesa Sądu Okręgowego w Warszawie — przewodniczącym został druż wojewoda Jaszczołt — ogólne kierownictwo objął wiceprzewodniczący druż komisarz Rządu Iżycki — patronat, przewodniczący druż rejent Karnawalski — gospodarka i finanse, wiceprzew. druż sędzia Olbromski — praca ideowo-wychowawcza, sekretarka — d-hna Gablerówna, skarbnikiem został druż Pietrzak. Sekcja Dochodów Niestających — pod przewodnictwem p. inż. Lisowskiej i dyr. Talerowej zajmuje się gromadzeniem funduszków drogą imprez, co daje rocznie po kilka tysięcy złotych; sekcja odczytowa pod przewodnictwem d-ha dr. Goldberga organizuje stale odczyty, w których frekwencja w ostatnim roku wyniosła zgórą 4,000 młodzieży; sekcja Kół Przyjaciół — pod przewodnictwem d-ha dyr. Koszyka zajęła się ostatnio nawiązaniem kontaktu między poszczególnymi K. P. H. w Łodzi oraz zorganizowaniem stałych zebrań opiekunów drużyn; sekcja obozowa — pod przewodnictwem d-ha inspektora szkolnego Kilańskiego — zajęła się zaopatrzeniem drużyn w namioty, wreszcie sekcja propagandy pod przewodnictwem d-ha Jeżewskiego organizuje na terenie oddziału harcerskie święto wiosenne, mające na celu zapoznanie społeczeństwa z dotychczasowym dorobkiem drużyn harcerskich przez urządzenie obozów, pokazów i popisów, akademii, odczytów i tp. — nadto wydaje z racji święta niniejszą Jednodniówkę.

Oddział Łódzki obejmuje teren woj. łódzkiego. Oddział liczy 71 drużyn męskich i 43 żeńskich, grupujących ogółem około 4,000 młodzieży, — oraz 30 kół przyjaciół.

Z życia harcerskiego

Łódź

Komenda Chorągwi Męskiej w Łodzi.

Komenda chorągwi kieruje pracą drużyn męskich na terenie województwa i ma następujące wydziały: 1) programowy (praca wychowawcza drużyn), 2) organizacyjno-inspekcyjny (organizacja pracy i objazdy), 3) obozowy (akcja obozowa i kolonijna), 4) ogólny (sekretariat, gospodarka).

Program pracy komendy chorągwi w ostatnim okresie obejmował: podniesienie ideowego i etycznego poziomu drużyn, wyszkolenie techniczne, przygotowanie instruktorów i uporządkowanie gospodarki drużyn. Dla osiągnięcia tych celów k-da chorągwi zorganizowała względnie organizuje, podobnie zresztą jak i w ubiegłych latach, dwa zjazdy drużynowych, 3 odprawy hufcowych, 2 kursy-obozy dla kierowników pracy (kurs drużynowych i instruktorski), kurs komendantów obozów i kolonij letnich, oraz wydała szczegółową instrukcję, dotyczącą kasowości i gospodarki. Nadto k-da przychodzi z pomocą poszczególnym drużynom w ich akcji letniej. Znaczny wpływ na rozwój działalności wywierają systematyczne wizytacje środowisk, dokonywane przez członków k-d chorągwi. W każdym roku jest ich kilkadziesiąt.

Na terenie samej Łodzi w dużym stopniu przyczynia się do ożywienia działalności wspinały lokal ze świetlicą, w której mieści się czytelnia pism i biblioteka, oraz sala odczytowa. Prócz biblioteki stałej, liczącej do 2.000 tomów, k-da chorągwi zorganizowała ostatnio bibliotekę wędrowną, składającą się z 200 tomów i przeznaczoną przede wszystkim dla drużyn prowincjonalnych.

Chorągiew liczy obecnie 71 drużyn zarejestrowanych i oficjalnie przyjętych do związku, oraz przeszło 20 próbnych. Drużyny te liczą łącznie 2.000 młodzieży; istnieją one w 46 środowiskach (miastach) i są zgrupowane w 14 hufcach.

Na przyszkolonej młodzieży do rozwoju działalności stoi brak starszych instruktorów (głównie z powodu wyjazdu starszej młodzieży na studia) oraz szczytowość środków materialnych (izb, namiotów, sprzętu technicznego i tp.). Braki te w dużym stopniu zostały usunięte tam, gdzie powstały Koła Przyjaciół Harcerstwa.

* * *

Komenda chorągwi organizuje w bieżącym sezonie letnim 4-tygodniowy kurs instruktorski dla 35 harcerzy w Czorsztynie (Pieniny), 4-tygodniowy kurs drużynowych dla 35 harcerzy na Wołyniu, obóz wędrowny do puszczy Jabłonkowskiej.

Radomsko organizuje dwa obozy: jeden o typie kursu dla zastępowych dla 25 harcerzy, drugi obóz wypoczynkowy dla 30 harcerzy.

Turek organizuje 3-tygodniowy obóz hufca i 2-tygodniowy obóz wędrowny na szlaku Turek—Częstochowa.

Kalisz organizuje 5 obozów wypoczynkowych, ogółem dla 130 harcerzy.

Łódź organizuje 4 obozy, 2 kolonie i 1 wycieczkę krajoznawczą, ogółem dla 180 harcerzy.

Zgierz organizuje 2 wycieczki krajoznawcze.

Pabjanice organizują 2 obozy dla 50 harcerzy.

Spis niniejszy obejmuje tylko obozy zgłoszone do komendy chorągwi.

Hufiec męski.

Hufiec łódzki liczy 18 drużyn, w których jest zgrupowanych 607 harcerzy w wieku od 12 lat. Najpomysłniejsze widoki rozwoju mają przed sobą drużyny, zorganizowane przy szkołach powszechnych.

Odprawy drużynowych hufca męskiego odbywają się co tydzień w środy o g. 20. Odprawa składa się z dwóch części: załatwienia spraw służbowych, formalnych i bieżących oraz systematycznego kształcenia się instruktorskiego. Na całym szeregu ostatnich odpraw zastanawiano się nad poszczególnymi zaletami charakteru chłopca. Szczegółowo omawiano karność, obowiązkowość, panowanie nad sobą, energję, inteligencję i inne zalety oraz zastanawiano się nad środkami, jakimi rozporządzają instruktorzy do ich kształcenia.

W czasie wakacji 1927 r. harcerze łódzcy wzorem lat ubiegłych uciekają z zadymionych ulic naszego miasta na kolonie wypoczynkowe i do obozów. W roku bieżącym poszczególnie drużyny męskie urządzają 3 kolonie, 11 obozów oraz 4 wycieczki wędrowne. Ogółem spędzi miesiąc wakacyjne w zdrowej atmosferze braterskiej przyjaźni około 400 harcerzy.

Harcerski klub sportowy przy współudziale wojskowości zorganizował dla harcerzy stałe treningi lekkoatletyczne, które odbywają się na boisku W. K. S. (plac Hallera) w poniedziałki i piątki od g. 19.

Wspomnieć należy, że dnia 20 maja r. b. wyruszyła na trzydniową wycieczkę w okolicy Tuszyna i Bab łódzka drużyna harcerska im. J. Kilińskiego. Udział w wycieczce wzięło 28 harcerzy.

Hufiec żeński.

W skład komendy hufca łódzkiego żeńskiego wchodzi następujące osoby:

| | |
|------------|---|
| D-h ph. | Marja Wadzyńska — komendantka hufca, |
| D-h przod. | Helena Włodarczykówna — przyboczna komendantki, |
| D-h ph. | Zofja Kowalska — sekretarka, |
| D-h przod. | Marta Maisnerówna — skarbniczka, |
| D-h ph. | Emma Maisnerówna — kier. działu prób i spraw., |
| D-h | Stefanja Jarnecka — kier. działu wychow. fizycznego, |
| D-h ks. | Stanisław Nowicki — kapelan. |

Komenda hufca koordynuje pracę na terenie drużyn łódzkich. Urządza obchody, bazy, kursy różnych typów: kurs zastępowych w celu wyrobienia kierowniczkę pracy w drużynach, sanitarny, wychowania fizycznego, łączności, a jednocześnie nie zaniedbuje pracy społecznej, jak niesienie pomocy biednym rodzinom i urządzenie choinek dla ubogich dzieci i sierot.

W celu nadania jednolitego kierunku pracy, odbywają się co tydzień zebrania drużynowych oraz okresowe zebrania zastępowych o charakterze administracyjno-organizacyjnym oraz metodyczno-pedagogicznym.

Łódzki hufiec żeński liczy drużyn 15, w tem w Łodzi 12, w Zgierzu 2 i w Rudzie Pabjanickiej 1, oraz 3 koła starszych harcererek i 2 gromady suchowe. Ogółem na terenie hufca łódzkiego jest 615 harcererek. Praca w drużynach polega na realizowaniu praw harcerskich przez odpowiednie ćwiczenia systemem zastępowym.

W tym celu drużyny organizują: gawędy, prace ręczne różnych typów, ćwiczenia gimnastyczne, gry, śpiew, wycieczki, kolonie i obozy. Program kół starszych harcererek opiera się na pracy samokształceniowej i społecznej.

Obecnie komenda hufca i drużyny wszelkie swe wysiłki wytyężają w tym kierunku, ażeby jak największą ilość dziewcząt mogła okres wakacji letnich z pożytkiem spędzić poza murami miasta w obozach lub na kolonjach wypoczynkowych.

Z Harcerskiego Klubu Sportowego w Łodzi.

Grono druhów, odczuwając potrzebę zrzeszenia się pod znakiem sportu, utworzyło początkowo luźne zrzeszenie przy 20-ej drużynie. Z tego zrzeszenia powstał H. K. S. przy Chorągwi Łódzkiej, który postawił sobie za zadanie rozbudzić wśród młodzieży męskiej zamiłowanie do sportu, stworzyć własne ognisko sportowe, obdarzone dostateczną siłą atrakcyjną dla wybitniejszych jednostek, które rozpraszają się dotychczas po różnych klubach. W krótkim czasie klub osiągnął dość pokaźne wyniki, jednak trudności materialne nie pozwoliły na dalszy rozwój klubu.

Dopiero w listopadzie roku ubiegłego dojrzała dostatecznie potrzeba własnego, samodzielnego ogniska sportowego. H. K. S. powstał na nowo. Walne zgromadzenie powołało następujący zarząd: prezes — p. rejent Apolinary Karnawalski, wiceprezes — druh Marjan Zrobkiewicz, członkowie: C. Rytlówna, M. Kosiński, Z. Starosta, delegat Komendy żeńskiej — J. Jarnecka, delegat Komendy męskiej — T. Iwiński.

Prace przygotowawcze szły oporem i trwały dość długo, należało przede wszystkim opracować statut specjalnie przystosowany do potrzeb harcerstwa i uzgodnić go z wymaganiami polskich związków sportowych. Narazie powstały sekcje: piłki

koszykowej, siatkowej i lekkoatletyczna, ponieważ Klub posiada najlepszy materiał w tych dziedzinach sportu. Sekcją przyznano zupełną autonomię w ich wewnętrznej działalności, co nader dodatnio się odbiło na sprawności Klubu i w wysokiej mierze przyczyniło się do osiągnięcia w tak krótkim czasie znacznych sukcesów reprezentacji Klubu w Poznaniu i w spotkaniach reprezentacji Poznania i Warszawy w Łodzi, oraz poszczególnych zwycięstw z drużynami lokalnymi.

Klub liczy obecnie 100 członków, mamy jednak niepłoną nadzieję, że sezon letni przysporzy nam członków-zawodników, jak również wspierających, którzy niewątpliwie zrozumią doniosłość naszych poczynań i pomogą nam w dalszej pracy.

Zaczątki muzeum harcerskiego.

Wśród trójki maturzystów gim. im. J. Piłsudskiego powstał projekt zorganizowania nowego pola działania dla drużyn łódzkich w postaci muzeum harcerskiego.

Prace zapoczątkowane zostały w okresie wakacyjnym roku ubiegłego przez kustosa muzeum, wybranego z pośród trzech projektodawców, który wyjechał z drużyną im. Staszica do Gosławic. Zostały tutaj zorganizowane wycieczki krajoznawcze do Konina, Bieniszewa, Kazimierza Biskupiego, Skulska, Kruszwicy i Inowrocławia.

Z wyprawy tej przywieziono pokaźną liczbę zdjęć fotograficznych przedstawiających zwiedzane zabytki historyczne. Prócz tego muzeum otrzymało z Gosławic księgi drukowane w zaraniu XVII wieku. Zapoczątkowane zostały nadto zbiory entomologiczne.

Pod koniec wakacji zostały zorganizowane wycieczki po Bykach i Piotrkowie. Z Jeżowa za Piotrkowem przywieziono ceramikę trzech grobów przedhistorycznych, odkrytych przez kustosa muzeum.

Szczupłe te zbiory, przedstawiające jednak pewną wartość, stały się podwaliną muzeum. W okresie szkolnym muzeum zostało zatwierdzone przez komendy harcerskie. Jednakże wskutek braku lokalu oraz funduszy na zakup niezbędnych sprzętów, zarząd muzeum zmuszony był do przeniesienia eksponatów na teren Muzeum Miejskiego, przy którym ma być zorganizowany dział harcerski. Eksponaty o mniejszej wartości pozostaną przy komendzie hufca.

W celu przejmowania eksponatów wyznaczono dla poszczególnych drużyn odpowiedzialnych kustosów, których zadaniem jest również szerzenie propagandy na rzecz muzeum. Pierwsze do współpracy zgłosiły się drużyny żeńskie, które dalej intensywnie ją kontynuują.

Dotychczas powstały zaczątki poszczególnych działów, ze specjalnym uwzględnieniem działu harcerskiego, zorganizowanego przez obecnego kustosa druha W. Dziarkowskiego. Dział ten ma odtwarzać dzieje ruchu harcerskiego na terenie Łodzi i życie obozowe. Działy: przyrodniczy, zabytków sztuki, dział książki i inne mają się stać wykładnikami zainteresowania harcerzy przyrodą, sztuką i wogóle mają odzwierciedlać całokształt pracy harcerskiej.

Biblioteka i czytelnia harcerska.

Biblioteka posiada własny, specjalnie urządzony pokój w lokalu Zarządu Oddziału. Biblioteka powstała z książek, zakupionych przez Zarząd Oddziału Łódzkiego, przez kierownictwo biblioteki, z książek ofiarowanych przez przyjaciół harcerstwa oraz z biblioteki drużyn i liczy obecnie 1187 tomów.

Z biblioteki korzysta 284 czytelników, w tem druhow 195, druchen 89. W czasie od dnia 1 września 1926 do 22 kwietnia 1927 roku wydano i przyjęto 4595 książek, przeciętnie każdy czytelnik zmienił książkę 12, załatwiano 41 czytelników dziennie.

Biblioteka czynna jest w poniedziałki, środy i piątki w godzinach od 6.30 do 8.30 wieczorem. Kierownikiem biblioteki jest druh Jerzy Lincel.

Przy bibliotece istnieje czytelnia pism, posiadająca dzienników—4, tygodników—9, miesięczników—5 i innych czasopism—3.

Dnia 29 maja r. b. została otwarta biblioteka wędrowna dla drużyn prowincjonalnych. Składa się ona ze stukilkudziesięciu książek, zakupionych z funduszy, przeznaczonych na ten cel przez Zarząd Oddziału. Zawiera ona wybór książek z zakresu techniki harcerskiej, wychowania i metodyki, wychowania fizycznego oraz utwory sceniczne. Książki wypożyczać mogą wszystkie drużyny Chorągwi Łódzkiej bezpłatnie.

Drużyna Harcerska im. gen. H. Dąbrowskiego w Łodzi.

Jesteśmy bodaj najmłodszą drużyną w Łodzi. Czwarta rocznica założenia przypada na 11-go listopada r. b.

Podwaliny istnienia i rozwoju drużyny zawdzięczamy pp. Dudkiewiczowi i Soncie, oraz d-howi Andrzejewskiemu. Drużyna mieści się przy szkole powszechnej Nr. 33. W marcu 1925 r. powierzono kierownictwo drużyny d-howi podharcemistrzowi Jeremiu Śliwińskiemu.

Do dnia dzisiejszego drużyna może pochlubić się następującymi wynikami: zorganizowano cztery obozy — piąty w roku bieżącym odbędzie się w Podrzedczu pod Gostyniem w Wielkopolsce. Pierwsze dwa obozy zakwalifikowano do kategorii B; pozostałe dwa — do kategorii A.

Uruchomiono ponadto warsztaty: ślusarski, litograficzny, stolarski, introligatorski i sklepik. Obecnie czynne są trzy ostatnie.

Drużyna posiada: akwarja, terrarja, wiarja oraz ogródek przy lokalu drużyny.

W czerwcu 1925 r. urządzona została wystawa, która była otwarta w ciągu dwóch tygodni; przyczyniła się ona do podniesienia poziomu pracy.

Chór drużyny — czterogłosowy — kolejno prowadzą pp. Różanowicz i Maciejewski. Wychowaniem fizycznym kieruje p. Kowalczyk; ćwiczenia odbywają się na boisku Ł. K. S.

O pracy harcerskiej mówią liczby. Na stan 45 ludzi — 32 chł. (III stp. — 22, II stp. — 10) jest po próbach; po przyrzeczeniu 24 chł.

W latach 1925/26/27 drużynę kwalifikowano do kat. I-szej drużyn.

Drużyna im. Gabryela Narutowicza.

Drużyna istnieje od 1923 r. jako oddział harcerski i dopiero w 1924 r. zaliczona zostaje do Z. H. P. Posiada bibliotekę i czytelnię pism. W 1926 r. zapoczątkowano stałe pogadanki krajoznawcze, ilustrowane przez zrocami. Drużyną opiekuje się Wydział Opieki Społecznej magistratu m. Łodzi i Koło Przyjaciół.

Drużyna im. Jana III Sobieskiego.

Drużyna posiada bibliotekę, introligatorkę, stolarnię i wydaje pismo „Jutrzenkę”. Zajmuje się też rzeźbą pod kierownictwem d-ha płk. Polkowskiego. Wyniki intensywnej pracy są bardzo dobre, bo zdobyła II miejsce w Chorągwi, a I — w Łodzi.

Zjazd drużynowych chorągwi łódzkich.

W sobotę dnia 28 i w niedzielę dnia 29 maja r. b. odbył się w Łodzi zjazd drużynowych Chorągwi Łódzkich. Na zjazd przybyło z 23 miejscowości woj. łódzkiego 57 druchen i 112 druhow — członków komend harcerskich, hufcowych, drużynowych i przybocznych. Przybyła również d-hna Falkowska, naczelniczka Głównej Kwatery Żeńskiej, d-h Wojteczak, delegat Głównej Kwatery Męskiej oraz członkowie Zarządu Łódzkiego Oddziału Z. H. P.

Przewodniczył na zjeździe d-h podharcemistrz A. Olbromski, komendant Chorągwi Męskiej.

Na sobotnim posiedzeniu plenarnym d-h podharcem. Zb. Trylski wygłosił referat o obozach, podając szczegółowe wskazówki i rady co do życia obozowego i organizowania obozów.

Drugi dzień zjazdu rozpoczął się mszą św. w kościele św. Krzyża. Następnie obradowały komisje — żeńska i męska. Na komisji żeńskiej — drużynowe składały sprawozdania ze swej pracy, a potem rozpatrywano sprawy organizacji obozów, w czasie nadchodzących wakacji.

Komisja męska udała się do lokalu drużyny im. gen. H. Dąbrowskiego i tu przypatrywała się zbiorce okazowej, którą przeprowadził d-h podhm. J. Śliwiński. Po zbiorce drużynowi powrócili do sali obrad, gdzie przeprowadzono dyskusję nad zbiórką i załatwiono sprawy organizacyjne i obozowe.

Powtórne zebranie plenarne otwarto o g. 12 m. 30. Poświęcono je pożegnaniu ustępującego przewodniczącego, d-ha Tadeusza Kamińskiego, sprawom święta wiosennego i odczytaniu referatu o sprawnościach d-hny C. Świderkówny.

W imieniu młodzieży harcerskiej zęgnął d-h Kamińskiego d-h Olbromski, w imieniu Zarządu Oddziału—d-h St. Najder, w imieniu Głównej Kwatery przemawiał d-h Wojteczak. Dziękowano za dwunastoletnią pracę dla harcerstwa, niezwykle pożyteczną i ofiarną, lecz szczególnie za serdeczny ojcowski stosunek do harcerstwa, harcerzy i ich pracy. Jako wyraz czci, hołdu i wdzięczności został druhowi Kamińskiemu wręczony od Zarządu Oddziału, kół przyjaciół harcerstwa, komend i drużyn adres pamiątkowy.

D-h Kamiński, odpowiadając, zapewnił, że o oddziale łódzkim pamiętać będzie stale, a następnie zwrócił się do ogółu instruktorów z apelem, aby pogłębiając w sobie ideologię harcerską i kierując się nią w życiu i pracy dla państwa, nie wprowadzali do harcerstwa i wychowania młodzieży polityki i partyjności, ażeby zwrócili szczególną uwagę na punktualność i słowność.

Pożegnanie odbyło się w nastroju bardzo serdecznym.

Ruda Pabjanicka

Na terenie Rudy Pabjanickiej istnieją dwie drużyny: żeńska im. Emilji Platerówny od 1922 r., męska — im. Tadeusza Kościuszki od 1917 r. Drużyny posiadają wspólną izbę, bibliotekę i orkiestrę. Żywość drużyn przejawia się między innymi w organizowaniu przedstawień, akademii i t. p. Drużynę żeńską prowadzi d-hna Sadowska, męską — d-h Zakrzewski. Opiekę nad obu drużynami sprawuje K. P. H.

Piotrków

Hufiec piotrkowski liczy 11 drużyn, w tem cztery miejscowe i siedem zamiejscowych. Hufcowym jest ks. kan. Potrzebski. Drużyny miejscowe liczą 259 harcerzy i 38 harcerek. Najstarszą jest drużyna IV im. T. Kościuszki, istnieje od 30. XII. 1911 r.

Kalisz

Hufiec kaliski składa się z 8 drużyn miejscowych, z których 3 mają koła przyjaciół; przy innych drużynach koła przyjaciół znajdują się w stadjum organizacji. Prócz tego w skład hufca wchodzi 9 drużyn prowincjonalnych. Ogółem hufiec liczy 350 harcerzy.

W czasie wakacyj hufiec przygotowuje 6 obozów w okolicach Kalisza. O rozwoju i żywotności harcerstwa świadczy to, iż po wakacjach będą zorganizowane dwie nowe drużyny miejscowe.

Sieradz

Hufiec męski liczy 66 druhów i składa się z dwóch drużyn i jednego zastępu. Drużyna gimnazjalna im. ks. Józefa Poniatowskiego składa się z 32 ludzi. Drużyna im. Tadeusza Kościuszki przy szkole powszechnej składa się z 20 ludzi. Zastęp

rzemieślniczy przy zakładach graficznych „Ziemi Sieradzkiej” liczy 10 ludzi.

Hufiec żeński liczy ogółem 56 druhen. Drużyna gimnazjalna im. Królowej Jadwigi składa się z 36 druhen, drużyna przy szkole powszechnej liczy 20 druhen.

Opiekę nad drużynami sprawuje pod przewodnictwem p. sędziego Juliana Łempickiego Koło Przyjaciół, liczące 72 czł.

Turek

Harcerski Klub Sportowy w Turku posiada trzy sekcje, mianowicie: lekkoatletyczną, kolarską i gier.

Dnia 10 kwietnia r. b. sekcja lekkoatletyczna brała udział w drużynowym biegu 1500 m, osiągając drugie miejsce. Następnie ta sama sekcja urządziła pokazowe zawody lekkoatletyczne, na których poszczególne członkowie osiągnęli następujące wyniki: bieg 60 m 8 sek. Kochanowski W., skok w dal 5.18 m Bucikiewicz K., skok wzwyż 1.40 m Kochanowski, skok o tyczce 2.15 m Bucikiewicz.

Dnia 3 maja odbyły się międzyorganizacyjne zawody sportowe. W pięcioboju tym harcerska drużyna osiągnęła pierwsze miejsce. Klub pracuje systematycznie.

Konin

Drużyna męska im. J. Sobieskiego w Koninie w roku bieżącym obchodzi 10-ciolecie swego istnienia. Drużyna zdobyła własną izbę oraz założyła komisję dostaw. Na uwagę zasługuje dobrze zorganizowana sprawa przysposobienia wojskowego. Od maja r. b. drużyna pełni rolę Komendy Hufca w stosunku do drużyn prowincjonalnych pow. konińskiego.

Radomsko

Hufiec męski liczy 6 drużyn, z tych 2 gimnazjalne i 4 — szkół powszechnych. W roku 1924 hufiec objął d-h Michał Baworowski, prof. gimn. St. Niemca.

Corocznie kilku harcerzy starszych z naszego hufca wysyła się na kursy, urządzane przez Kom. Chorągwi.

W roku 1925/26 Kom. hufca zorganizowała 6-ciomiesięczny kurs zastępowych, a w lecie 3-tygodniowy obóz stały pod namiotami. Praca w drużynach jest kontrolowana przez wizytatorów Kom. hufca, jak również przez przeprowadzanie wzorowych zbiórek drużyn, a w bieżącym roku zastępów.

Zbiórki takie odbywają się przeważnie co miesiąc z udziałem Komendy hufca oraz wszystkich drużynowych przybocznych i zastępowych; ostatnio w zbiórkach przyjmuje również udział hufiec żeński.

Drużyny dotychczas nie mają osobnych kół przyjaciół. Istnieje tylko jedno koło przyjaciół wspólne dla całego hufca.

Przy Kom. Hufca istnieje starszy zastęp, składający się z harcerzy — b. uczniów szkół powszechnych. Zadaniem tego zastępu jest pogłębienie dalszej pracy harcerskiej, ze szczególnem uwzględnieniem wychowania fizycznego.

Od pewnego czasu wprowadzono przysposobienie wojskowe, które wzbudziło wśród miejscowych drużyn duże zainteresowanie. Nadto zorganizowano przy hufcu kurs introligatorski.

Drużyna im. Marji Konopnickiej, istniejąca przy szkole powszechnej, mimo że jest bardzo młoda, bo zaledwie istnieje od roku, rwie się do pracy, której ma przed sobą ogrom. Drużyna żywi jednak głęboką wiarę, że przy długiej wytrwałej pracy urzeczywistni swoje zamierzenia.

Narazie wprowadzamy z teorii w praktykę trzecią próbę. Obecnie przygotowujemy się do święta harcerskiego i kolonii wakacyjnej.

Tyle do końca bieżącego roku szkolnego. Po wakacjach ułożymy nowy program pracy w drużynie o znacznie szerszym zakresie.

Widawa

Drużyna im. ks. Józefa Poniatowskiego założona została dzięki staraniom miejscowego kierownika 7-klasowej szkoły powszechnej p. Stefana Sądłowskiego przy wspomnianej szkole w roku 1921. Drużyna obrała sobie za patrona ks. Józefa Poniatowskiego, z którego czynów czerpie wzory do naśladowania i w imię swych hasel harcerskich dąży wytrwale do podniesienia poziomu ideowego młodzieży. Drużyna liczy obecnie 24 członków, rozmieszczonych w dwóch zastępach, w tem 6 młodzików i 18 biszkoptów. Z ważniejszych faktów, charakteryzujących działalność drużyny, wymienić należy odnowienie w ub. roku grobu powstańców 1863 roku oraz jednodniowy dobry uczynek dla osady Widawa w formie różnych przysług w roku 1925. Społeczeństwo miejscowe odnosi się nader życzliwie do drużyny i nie skąpi jej swego poparcia.

TREŚĆ JEDNODNIÓWKI.

1. RADOŚĆ ŻYCIA, ks. Antoni Bogdański. — 2. NASZ RUCH, Stanisław Sedlaczek. — 3. Z PRZEMÓWIENIA P. TADEUSZA KAMIENSKIEGO. — 4. BOGINI Z JEDNĄ TWARZĄ, Aleksander Świętochowski. — 5. HARCERSTWO W SŁUŻBIE NARODU I PAŃSTWA POLSKIEGO, Henryk Glass. — 6. HARCERSTWO, RODZINA I SZKOŁA, Stanisława Czajkowska. — 7. HARCERSTWO A IDEAL WYCHOWAWCZY, Jan Owiński. — 8. NATURA — PIĘKNO (szkie), Ferdynand Antoni Ossendowski. — 9. DWAJ HARCERZE, Witold Salm. — 10. HARCERSTWO A PRACE REJESTRACYJNE Z ZAKRESU FIZJOGRAFJI, ETNOGRAFJI I EKONOMJI OJCZYSTEJ, S. Somorowski. — 11. NA DRODZE DO SZCZĘŚCIA, N. S. — 12. WSPOMNIENIE, ks. dr. Jan Mauersberger. — 13. CIEMNE I JASNE PLAMY, Stefan Kaźmierczak. — 14. ROK 1913, Witold Salm. — 15. ZARYS ORGANIZACJI Z. H. P., Walerjan Jeremi Śliwiński. — 16. HARCERZU, HEJ! J. Z. — 17. HARCERSTWO W ŚWIETLE CYFR, Mieczysław Jeżewski. — 18. Z DZIAŁALNOŚCI ZARZĄDU ODDZIAŁU ŁÓDZKIEGO Z. H. P. — 19. Z ŻYCIA HARCERSKIEGO. — 20. OGŁOSZENIA.

Towarzystwo Akcyjne Wyrobów Wełnianych
F.-Wilhelma Schweikerta

w m. Łodzi

wyrabia towary wełniane,
ubraniowe damskie i męskie
i różnych rozmiarów chustki
wełniane

Adres Zarządu:
Łódź,
ulica Piotrkowska 147
Telef. 112 i 53-92

Adres Fabryki:
Wólczańska 215 i 223
Telefon 26-22

Własny Skład
w Warszawie
ulica Długa 50

Przedstawiciele:

we Lwowie, Poznaniu, Bydgoszczy, Gdańsku, Wiedniu, Budapeszcie,
Bukareszcie, Rydze i Helsingforsie

WŁÓKIENNICZA SPÓŁKA AKCYJNA
"N. EJTINGON i S^{KA}"

ŁÓDŹ, UL. SIENKIEWICZA № 84

ADRES TELEGRAFICZNY: "BORENATOGA"

TELEFONY:

25-24 · 25-17 · 9-96 · 6-96 · 96-97 · 26-90 · 36-11

FABRYKA WYROBÓW BAWELNIANYCH,
PÓŁWEŁNIANYCH i WEŁNIANYCH

FABRYKA TRYKOTAŻY i POŃCZOCH "GLORJA"

HURTOWNIA
WŁÓKIENNICZA

BRACIA HERMANiS^{KA}

SPÓŁKA KOMANDYTOWA

Ł Ó D Ź

WÓLCZAŃSKA 23

TELEF.: 14-44 .. 28-12 .. 16-46

Adres telegraficzny: "HERBKA"

Fabryka Wyrobów Bawełnianych
"Franciszek Ramisch"

Spółka Akcyjna

w Łodzi

Towarzystwo Akcyjne Manufaktury Bawełnianej

Karola Bennicha

Łódź

ulica Łąkowa № 11

Fabryka Wyrobów Wełnianych
Karola Eiserta, Spółka Akcyjna w Łodzi

założona w roku 1864

Wyrabia sukna i bostony damskie
w tanich, średnich i wysokich
gatunkach, jak również
materiały na palta
i ubrania mę-
skie.

Skład i Zarząd Główny w Łodzi, Piotrkowska 135 - Tel. 300 i 25-25

PRZEDSTAWICIELSTWA: WARSZAWA, Nalewki 2a, LWÓW, Jagiellońska 20/22,
POZNAŃ, Poczтова 5, WILNO, Zawalna 60, GDAŃSK,
Heil. Geistgasse 130.

Towarzystwo Akcyjne Manufaktury Bawełnianej
Gampe i Albrecht w Łodzi

Zarząd: Piotrkowska 210

Adres telegraficzny:
„Gampal” Łódź

tel. 15-50, 15-40

Fabryka: Żeromskiego 127-129

tel. 15-51

Firma istnieje
od 1878 roku

Kapitał akcyjny Zł. 3.500.000.—

PRZEDMIOT
PRODUKCJI

towary:

surowe,
bielone,
drukowane,
farbowane,
ubraniowe,
i kołdry

Oddział w Warszawie: Nalewki 28

PRZEDSTAWICIELSTWA:

POZNAŃ, ul. Wielka 26
LWÓW, ul. Jagiellońska 20-22
GDAŃSK, Vorstädtischer Graben 43

PRZEDMIOT
PRODUKCJI

towary:

surowe,
bielone,
drukowane,
farbowane,
ubraniowe,
i kołdry

Towarzystwo Akcyjne Pabjanickich Fabryk Wyrobów Bawełnianych
"Krusche i Ender" w Pabjanicach

Telefon Nr. 23 :: Łódzkiej sieci telefony: Nr. 10-18 i 24-99

Zatrudnia
około 4000 robotników

WYRABIA:

Zatrudnia
około 4000 robotników

Tkaniny bieliźniane wszelkiego rodzaju, płótna kolorowe,
tkaniny zimowe (zefiry, flanele), tkaniny na ubrania męskie
i suknie damskie, tkaniny drukowane (kretony, muśliny,
lamy), kołdry, derki, obrusy, serwety veloury i chustki

Główne biuro sprzedaży w Łodzi: ulica Piotrkowska Nr. 143

Telefony Nr. 10-08 i 19-72

Składy komisowe:

w WARSZAWIE: u p. I. Warszawskiego, Nalewki 28
w POZNANIU: u p. R. Kriegera, ul. Pocztowa 5
w RÓWNEM: u p. A. Cylkego, ul. 3-go maja 121
w GDAŃSKU: u p. O. Patza, Milchkannen-
gasse Nr. 33/34
we LWOWIE: u p. M. Poznańskiego,
ul. Kazimierzowska Nr. 35

Przedstawicielstwa:

w KATOWICACH: p. B. Knorozowski,
ul. Słowackiego Nr. 24
w WILNIE: p. J. Rotstein, ul. Wileńska Nr. 39

Towarzystwo Akcyjne
Société Fermière de la Czenstochovienne

Kapitał zakładowy 20 milionów franków

Przędzalnia, Tkalnia i Farbiarnia bawełny oraz Wykończalnia,
Przędzalnia i Tkalnia Juty w Częstochowie.

ZARZĄD: 38, RUE DES LONGUES-HAIES ROUBAIX (Francja)

Adres telegraficzny: **FERMIER — ROUBAIX**

ODDZIAŁ W ŁODZI, UL. PIOTRKOWSKA 159

TELEFONY: 3-21
6-56
24-87

Adres telegraficzny: **Fermier — Łódź.**

Karolewska Manufaktura

Karol Kröning i S-ka, Spółka Akcyjna

Przędzalnia bawełny, wełny oraz tkalnia

Biuro miejskie i skład: ul. 6-go Sierpnia 5

Telefony: 11-50, 11-51

Fabryka: Karolew, ul. Nowo-Kątna 5

Telefon: 11-36

Składy konsygnacyjne:

A. Dworman, Lwów, ul. Jagiellońska 20/22

S. Dworman, Warszawa, ul. Nalewki 2 a

Ryszard Krieger, Poznań, ul. Poczтовая 5

Schiff & Co., Danzig, Heiligegeistgasse 117

”Zakłady Paul Desurmont, Motte i S^{ka}”

właściciele Motte i S-ka

w Łodzi, ul. Wólczańska 219

Centrala w Roubaix (Francja)

38, Rue des Longues Haies

Czesalnia, przędzalnia, niciarnia i farbiarnia wełny

Gotujcie na gazie!

za przykładem roku ubiegłego
w letnich miesiącach:

tylko 500 stóp sześć. gazu liczyć będziemy po
cenie normalnej Zł. 10.— za 1000 stóp sześć.,
nadwyżkę zaś
z ustępstwem

20^o

czerwcu,

lipcu i sierpniu 1927

Gazownia Miejska w Łodzi.

Zakłady Włókiennicze
Karol T. Buhle w Łodzi
Sp. Akc.

Przędzalnia, tkalnia, farbiarnia
i wykończalnia

TOWARZYSTWO ZAKŁADÓW
PRZĘDZALNI BAWĘŁNY,
TKALNI, BLECHARNI i DRUKARNI

SOCIÉTÉ ANONYME
DES ÉTABLISSEMENTS
FILATURE DE COTON, TISSAGE,
BLANCHISSERIE ET IMPRIMERIE

AKTIENGESELLSCHAFT
DER BAUMWOLLSPINNEREI
WEBEREI, BLEICHE u. DRUCKEREI

"ZAWIERCIE" SP. AKC. W ZAWIERCIU (WOJ. KIEL.)
— TEL. 14 —

BIURO ZARZĄDU: WARSZAWA
UL. NOWY ŚWIAT 7 ::: TEL. 26-52

ADMINISTRATION: VARSOVIE
RUE NOWY ŚWIAT 7 ::: TEL. 26-52

VERWALTUNGSBÜRO: WARSCHAU
NOWY ŚWIAT 7 ::: TEL. 26-52

GLÓWNY SKŁAD SPRZEDAŻY
ŁÓDŹ, UL. ZIELONA 8 ::: TEL. 78 i 29-80

BUREAU CENTRAL DE VENTE
LODZ, RUE ZIELONA 8 ::: TEL. 78, 29-80

HAUPTVERKAUFSNIEDERLAGE
LODZ, ZIELONASTR. 8 ::: TEL. 78, 29-80

ADRES DLA DEPEZ: „AKTOZA”

ADRESSE TÉLÉGR.: „AKTOZA”

TELEGRAMMADR.: „AKTOZA”

POWSZECHNE TOW. ELEKTRYCZNE - A. E. G.

SP. Z OGR. ODPOW.

Ł Ó D Ź

UL. PIOTRKOWSKA 165

FABRYKA WYROBÓW BAWELNIANYCH
W. STOLAROW i S_{KA} - ŁÓDŹ

ADR. TELEGR.:
WESTOLAR

TEL. 18-42

PRZĘDZA i TKANINY BAWELNIANE

PASAŻ TARGOWY
W ŁODZI, UL. OGRODOWA 3

SPRZEDAŻ
WSZELKIEGO RODZAJU
TOWARÓW
MANUFAKTUROWYCH,
GALANTERYJNYCH
i CHUSTEK

›GŁOS KUPIECTWA‹

ORGAN STOWARZYSZENIA KUPCÓW
M. ŁODZI

ADRES REDAKCJI
I ADMINISTRACJI:
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 73

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ
DR. JÓZEFA SACHSA

TELEFON 1-70

Istnieje od roku 1859

Istnieje od roku 1859

Manufaktura Wełniana
Franciszek Kinderman

Łódź

Zarząd i biuro
przy ulicy Andrzeja 12, telefon 9-41

Zakłady fabryczne
przy ulicy Łąkowej 1, telefon 14-28

Spółka Akcyjna Wełnianej i bawełnianej manufaktury

Adolf Daube w Łodzi

ul. Piotrkowska 171

Zakłady Przemysłu Włókienniczego

Józef Richter w Łodzi

Spółka Akcyjna

Materiały
podszewkowe

Łódź, ul. Ks. Ign. Skorupki 19

Zefiry
koszulowe

ROMAN GERTNER

HANDEL WIN, WÓDEK

TOWARY KOLONJALNE

DELIKATESY

WYROBY TYTONIOWE

W ŁODZI, ZAMENHOFA 11, RÓG WÓLCZAŃSKIEJ

28009

A K C Y J N E
T O W A R Z Y S T W O
P R Z E M Y S Ł O W E

"MARKUS KOHN"
W Ł O D Z I

PRZEDZALNIA
CZESANKOWA

ŁÓDŹ, ŁĄKOWA 5
TEL. 46-63 i 16-05

ZYGMUNT KROTOSZYŃSKI

BIURO AGENTUROWE
ŁÓDŹ, UL. POŁUDNIOWA 65

TELEFON 13-81

Fabryka Wyrobów Jedwabnych

Klinge i Schulz w Łodzi

ulica Piotrkowska Nr. 106 :: Telefon Nr. 6-39

MATERJAŁY: Na suknie i płaszcze

- „ podszewki damskie i męskie
- „ kołdry
- „ krawaty

FABRYKA MASZYN
i ODLEWNIA ŻELAZA

BRACIA LANGE, ŁÓDŹ

UL. ANDRZEJA 21

Wykonywa :

MASZYNY PRZYGOTOWAWCZE: Cewiarki osnowowe do bawełny, wełny, lnu, konopi i jedwabiu dla cewek cylindrycznych i krzyżowych. Cewiarki wątkowe, zwyczajne, węzowe i cewiarki trykotażowe. Snowarki angielskie i konusowe. Krochmalarki osnowowe najnowszych systemów.

KROSNA TKACKIE: systemów „Hattersley”, „Platt Brothers”, „Atherton”, „Dickinson” i innych.

MASZYNY POMOCNICZE: Maszynki nicielnicowe rozmaitych systemów, maszyny żakardowe, maszynki do wybijania, kopjowania i wiązania kart deseniowych i nicielnicowych. Aparaty do mierzenia tkanin (wałkowe i rektometry).

MASZYNY OBRABIARKI: Tokarki pociągowe różnych typów i rozmiarów, szlifierki i gryzarki.

PIECE DO HARTOWANIA, cementowania i wyżarzania w różnych wielkościach i wentylatory wysokiego ciśnienia.

Fabryka Maszyn i Odlewnia Żelaza
Müller i Seidel, Sp. Akc.

w Łodzi, ul. Stef. Żeromskiego 96

Wyrabia: Maszyny dla przemysłu włókienniczego.



SPADKOBIERCY JULJUSZA JARISCHA SP. AKC.

FABRYKA ŚRUB, OKUĆ i WYROBÓW TŁOCZONYCH

KONTO CZEKOWE
P. K. O. Nr. 60-290

ŁÓDŹ, WODNA 11/13
TELEFON 74

ADRES TELEGR.:
„JARULL, ŁÓDŹ”

POLECA:

ŚRUBY, ŁAŃCUCHY, HAKI DO SZYN, OKUCIA BUDOWLANE i WYROBY TŁOCZONE
Z DOSTAWĄ KRÓTKOTERMINOWĄ i ZE SKŁADU